KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Pocztowa.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) Nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach (bez zamówienia ekstra) „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranica pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie stołmiołamowej — 20 fenygow.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygow.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524

Nr. 260. Poznań, środa dnia 14-go listopada 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 13 listopada 1917.

Dyskusja polska w Parlamencie austryjackim.

Ogłoszenie układu berlińsko-wiedeńskiego. — Spółka przeciwników. — Ich pobudki. — Stanowisko Koła.

Wiedeń, 11. listopada.

Intermezzo parlamentarne, które nam dało rozprawę polską w Izbie poselskiej, jest typowym przykładem gorączkowego podniecenia ogółu, znękanego wojną, a niepewnego jutra.

Berlin opowiedział nam o osnowie układów toczących się z Wiedniem o sprawę polską. Niewiadomo, czy wyjawienie nastąpiło w celach wybadania opinji, czy popsucia szyków stronom rokującym. Dość, że zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu huczek nastąpił niemały. Różnica w tem tylko polega, że kiedy w Berlinie wobec zamknięcia Parlamentu, wyłącznie prasa objęła posłannictwo rozprawienia się z pomysłem unji polsko-austryjackiej, w Wiedniu który wogóle prawie nie ma prasy niezależnej wobec rządu, Parlament przypadkowo obradujący, zaprzątnął się tą sprawą.

Nazwiska i przynależność partyjna interpelantów którzy zapomocą naglących pod adresem rządu zapytań, chcieli dociec prawdy, uczą w jakich kołach zapowiedziane załatwienie sprawy polskiej w sensie austryjackim wywołało zaniepokojenie. Pietrusiewicz i Wityk — rusini z obozu ukraińskiego; Koroszec i Stanek — południowi słowianie i czesi: Izopescul Grecul — rumun z Bukowiny: Seitz i Kuranda — socjalista i liberał wiedeński.

Ukraińcy przez cały czas wojny tyle się nakoncertowali w nienawiści do Polski, że wkroczenie ich obecne zupełnie nie dziwi. W zaciekłości swej poszli tak daleko, że wszelkie rozwiązanie kwestji polskiej, takie, czy owakie, wywołuje u nich protest.

Południowi słowianie i czesi są niezadowoleni z powodu obawy, aby im głosy polskie nie umknęły z Parlamentu, przed rozstrzygnięciem ich własnych losów. Istnienie delegacji polskiej w Radzie Państwa austryjackiej jest mianowicie najsilniejszą dla nich osłoną przed zapędami giermanizacyjnemi. Sesja latowa, która w sześciu tygodniach zmiotła z widowni owoce trzyletniego despotyzmu militarnego, jest dowodem, że w Wiedniu jugosłowianie i czesi istnieć mogą tylko oparci o głosy polskie. Zdenerwowanie wśród nich więc zrozumiałe.

Bukowińczycy, to species osobna. Bukowina to mikrokosmos austryjacki, gdzie rumuni, rusini, rosjanie, niemcy i żydzi gospodarują sobie do spółki, pod zwierzchniemi znakami niemczyzny. Po przyłączeniu Galicji do Polski, Bukowina — sierota, starczałaby jako prowincyjka austryjacka daleko, daleko od źródła swego bytu, od Wiednia i wiodłaby żywot suchotniczy. Więc zaniepokojenie także zrozumiałe.

Wiedeń i wiedeńczycy. Tych najbardziej przybiła trwoga o utratę Galicji. Cała paradoksalność bytu dwumiljonowego tego miasta wypowiedziała się w krzyku przerażenia, jaki wydali ze siebie socjalista i liberał wiedeński. Niech to nikogo nie łudzi, że pan Seitz, z powołania nauczyciel ludowy, z zawodu socjalista wiedeński, przestrach swój udrapował międzynarodową solidarnością proletarjatu, która „żąda“ pokoju bez zaborów i odszkodowania wojennego. Pan Seitz wie doskonale, że za przyłączenie Galicji do Polski kongres pokojowy nie nałoży kary pieniężnej, a już z pewnością nie będzie w tem upatry val zaboru Galicji przez — Polskę. Ale pan Seitz na równi z panem Kurandą wiedzą doskonale, że olbrzymia część bogactw, jakiemi się Wiedeń utuczył, ma źródło w przynależności i zależności, jakiemi oplątana jest Galicja przez Austrję.

Przemysł wielki, handel, świat finansowy Wiednia, opierają dobrobyt swój na posiadaniu tej jedynej kolonji, jaką jest Galicja, która na przestrzeni 79 000 klm., z ośmiu miljonami ludzi musi pracować nad wzbogaceniem stolicy. Pan Kuranda jako powiernik przemysłu, pan Seitz jako powiernik robotnika przemysłowego, muszą więc protestować, chociażby przyszło zakrzyknąć, że Galicja jest — perłą (nafta, węgiel, sól, bydło, zboże, wieprzowina idt. itd.) korony austryjackiej. A przed wojną nazywano nas — krajem biernym...

Rozbiór pobudek, które wywołały protest wymienionych grup czterech przeciw złączeniu Galicji z Polską, uczy jednak równocześnie jak trudno składniki Austrji zjednoczyć ku wspólnemu celowi. Do negacji potrafią skrzyknąć się łacno, lecz gdy przyjdzie do ustalenia jakichś wytycznych pozytywnych, rozlatują się na wszystkie boki. I dlatego też protest wiedeński nie może mieć najmniejszego znaczenia politycznego, bo każdemu z protestowiczów chodzi o co innego.

Stanowisko Koła?

Czy unja Galicji z Polską jest konsumpcją uchwały z 28. maja br.? Ze strony, po której można się było spodziewać pomarkowania większego, ze strony socjalistycznej, nie zawahano się w prezydjum Koła tak właśnie nazwać układ berlińsko wiedeński. Jest to impresjonizm polityczny, który gwoli figury retorycznej poświęca jądro sprawy. Koło też po przeprowadzonej dyskusji nie zaakceptowało definicji, która w zaciekłej ochronie realizmu politycznego dnia dzisiejszego, chce stawiać tamy możliwemu realizmowi politycznemu jutra lub pojutrza. Wychodząc z tego ostatniego punktu widzenia, można było nawet oświadczyć się za otwarciem dyskusji w sprawie polskiej. Koło ostatecznie zgodziło się jednak na to, aby w Izbie głosować przeciw dyskusji. Uczyniono to dlatego, aby sprawy polskiej nie wyprowadzać na targowisko interesów obcych, nieskoordynowanych, obojętnych, a więc w działaniu swem szkodliwych.

Urzędującym wiceprezesem w tygodniu ubiegłym był Dr. Głąbiński i tej okoliczności należy zawdzięczać, że i mimo sprzeciwu Koła i niemców nacjonalistycznych, pragnących wydzielenia Galicji, dyskusję w Izbie otwarto, deklaracja imieniem Koła złożona odpowiadała sytuacji najtrafniej. Bez ertuzjazmu, ale z należytem uwzględnieniem wartości aktu, który dąży do zespolenia dwuch zaborów, deklaracja Dr. Głąbińskiego wygłoszona imieniem Koła, a poparta co do treści przemową Stapińskiego jako przedstawiciela stojących za nim warstw ludowych, stwierdziła, że krok naprzód uczyniony w rozwiązaniu kwestji polskiej, może liczyć na aprobatę ze strony opinii zaboru austryjackiego.

Więcej o tem nie da się nic powiedzieć.

Niczława.

Deklaracja wiedeńskiego Koła Polskiego.

W streszczeniu podaliśmy już deklarację Koła Polskiego w wiedeńskiej Izbie posłów podczas obrad nad sprawą polską. Według pism galicyjskich dosłowne brzmienie deklaracji, złożonej przez pos. Głąbińskiego, brzmi jak następuje:

Chociaż sprawa połączenia Galicji z przyszłem państwem polskiem, poruszona naglącemi interpelacjami, nie nadaje się jeszcze do omawiania w Parlamencie, składam imieniem Koła Polskiego następujące oświadczenie:

Koło Polskie już sprecyzowało swoje stanowisko w kwestji polskiej, która wskutek teraźniejszej wojny znowu stała się aktualną, a to w uchwale Koła sejmowego z 28. maja br. Uchwały te Koło kilkakrotnie podawało Izbie do wiadomości. Spodziewamy się tedy, że o losie Polski nie zapadnie decyzja bez wiedzy i udziału przedstawicielstwa narodu polskiego.

W wymienionej uchwale wyraziliśmy nasze pewne oczekiwanie, że cesarz, który okazuje wielką przychylność i głębokie zrozumienie dla polaków, nie odmówi nam tego, by ująć sprawę Polski w swoje ręce i doprowadzić ją do szczęśliwego rozwiązania (Potakiwania na ławach polskich).

Będziemy się czuć szczęśliwi, jeżeli oni w przyszłej rzeczypospolitej ukraińskiej cieszyć się będą temi samemi prawami i swobodami, jakie zapewnione będą rusinom w Polsce. (Przerywania ukraińców.)

Nie mieliśmy też żadnego powodu powątpiewać, że wszystkie powołane czynniki a zwłaszcza Parlament austryjacki, zwłaszcza zaś słowiańskie i wolnomyślne stronnictwa Izby, które zawsze potępiały podział Polski i uważały go za fatalną zbrodnię międzynarodową, nie zaniechają poprzeć bez zastrzeżeń naszych dążeń ku temu, by krzywdę, wyrządzoną przez podział Polski całemu narodowi polskiemu i zasadom prawa międzynarodowego naprawić i zapewnić przez to Europie, jakoteż całej ludzkości, warunki trwałego pokoju.

Życzymy każdemu narodowi wolności i prawa postanowienia o samym sobie. (Sprzeciwy na ławach ukraińskich), mamy jednak prawo domagać się, by przywrócenia Polski, którego istotną częścią jest ponowne połączenie Galicji z Polską, przedstawiciele innych narodów nie czynili zależnem do zastrzeżeń i warunków. (Sprzeciwy i przerywania na ławach ukraińskich.)

Galicja przez szereg stuleci bez przerwy i aż do pierwszego podziału Polski należała do państwa polskiego i w r. 1772 przyłączona została do krajów domu habsburskiego. Bóg sprawił, że we wschodniej Galicji od niepamiętnych czasów osiedleni byli obok siebie polacy i rusini i skazani na współżycie ze sobą. (Przerywania ze strony ukraińców.) Według ostatniego spisu ludności z 1910 r. w Galicji wschodniej mieszkało przeszło 2 i jedna czwarta miljona mieszkańców, którzy przyznali się do języka polskiego, stanowili zaś 40 proc. ludności tego kraju. (Ponowne przerywania ze strony ukraińców, prezydent dzwoni.)

Nie tylko stolica Lwów wykazuje przeważną część ludności polskiej, także szereg powiatów politycznych na samej granicy Galicji wykazuje absolutną większość polską. (Przerywania ukraińców.) Jest rzeczą naturalną, że w państwie polskiem każdy naród i każde wyznanie będzie miało pełne równouprawnienie. (Przerywania ze strony ukraińców) i że nie uczyni się żadnego zaostrzenia przeciw temu, by naród ukraiński w ramach państwa polskiego (Burzliwe długie przerywania ze strony ukraińców) otrzymał pełne prawa narodowe. (Ponowne przerywania, okrzyki: Fe! ze strony ukraińców.) Na obszarach Ukrainy rosyjskiej mieszka wielu polaków.

Nie biorąc więc dalej udziału w dyskusji i nie wdając się w polemikę z poszczególnymi mówcami, oświadczamy, że ponowne połączenie Galicji z państwem polskiem będzie ważnym czynem, prowadzącym do urzeczywistnienia naszego programu narodowego i nie taimy tego, że każdą pewną wiadomość o ostatecznem rozwiązaniu tej sprawy powitamy z jak największą radością. (Oklaski na ławach polskich, okrzyki: Fe! u rusinów.)

Przemówienie posła Stapińskiego.

P. Stapiński przemawiał zrazu w języku polskim, poczem w języku niemieckim polemizował z wywodami socjalnych demokratów, a w szczególności p. Seitza, który w przeciwieństwie do haseł głoszonych poprzednio przez Socjalną Demokrację niemiecką, pragnie sprawę sprowadzić do kalkulacji gospodarczej. Gdyby nawet polacy obrachowali, że wskutek swej samodzielności zostaliby poszkodowani pod względem gospodarczym, to zawsze zdecydowaniby byli bronić swej samodzielności. Jeżeli rzuca się hasło pomocy wzajemnej słowian, to musi mówca zauważyć, że z dzisiejszych przemówień wynikałoby, iż polacy tak długo nie mogliby osięgnąć samodzielności, jak długo nie zostaną rozwiązane inne sprawy słowiańskie w Austrji. Mówca konstatuje, że powstanie państwa słowiańskiego jest jedną ważną rękojmią więcej dla sprawy słowiańskiej wogóle. Mówca i jego stronnictwo pragną, by sprawa polska została rozwiązaną wspólnie z innemi sprawami słowiańskiemi. Następnie mówca zwraca się przeciwko twierdzeniu, jakoby polacy już dziś mieli Polskę w kieszeni i już dziś z kimkolwiek przeciwko komukolwiek postępować chcieli. Ze stanowiska słowiańskiego musi mówca oświadczyć, że nie należy sobie wzajemnie zazdrościć — nie należy sobie przeszkadzać wzajemnie, lecz przeciwnie wzajemnie sobie pomagać. Jeżeli komukolwiek uda się stopniowo zrzucić ze siebie bezprawie, to wszyscy powinni się starać, by w tej dziejowej chwili każdy doszedł do swego. Tego prawa domaga się mówca w pierwszym rzędzie dla narodu polskiego, który od 1 i pół wieku walczył o równość i braterstwo ludów, o wolność wszystkich ludów. Naród polski dojdzie do samodzielnej, niezawisłej, zjednoczonej Polski.

Zwycięstwo Kierenskiego?

Krwawe walki.

Jeżeli wszystko nie myli, to „dyktatura proletarjatu“, ogłoszona w Piotrogrodzie przez Lenina i jego bolszewików szybko dobiega kresu. Kiereński zdołał, jak donoszą, zgromadzić dokoła siebie armję 200 tysięczną i czuje się znowu panem położenia. Według telegramów ze Sztokholmu stoczył już Kiereńskij decydującą bitwę ze zbrojnemi gromadami leninowców i odniósł zwycięstwo. Doniesienia te pochodzą coprawda, jak się zdaje z poselstwa angielskiego i dlatego trzeba jeszcze odczekać ich potwierdzenia. Ale prędzej czy później — to zdaje się nie ulegać wątpliwości — rządy radykalnych „trybunów“ zostaną stłumione we krwi wojny domowej, którą Kiereńskij, tym razem w sojuszu z Korniłowem i atemanem kozackim Kaledinem, zdecydowany jest przeprowadzić aż do ostatecznego zwycięstwa.

Temsamem odpada bezpośrednie znaczenie warunków pokoju, które rząd bolszewicki ogłosił światu. Mimo, że przesiąknięte są one duchem nawskroś socjalistycznym, prasa niemiecka przyjęła je przychylnie i zaleca rządowi danie odpowiedzi, któraby się odznaczała powagą i dobrą wolą. »Berl. Tagebl.« przyznaje coprawda, że pojęcie „bez aneksji“ pojmowane jest w enuncjacji rosyjskiej trochę szeroko, ponieważ obejmuje ono także narody, „które jakiekolwiek państwo przemocą trzyma przy sobie“ i którym odmawia się prawa „powszechnego głosowania“ — celem, należy dodać, stanowienia o swoich losach. Według »Berl. Tageblattu« zasada ta odnosiłaby się także do Alzacji i Lotaryngji oraz do polskich dzielnic Prus. »Tageblatt« oświadcza, że nie można przewidzieć, jakby się na takiej podstawie miało dojść do pokoju. Niezależnie od tego jest jednak pismo berlińskie za tem, aby państwa centralne wystąpiły ze swej strony z propozycjami.

Kiereńskij wygrywa bitwę pod Piotrogrodem.

Sztokholm, 12. XI. (WTB.) »Svenska Tel. Büro donosi: Według obiegającej pogłoski otrzymało pewne poselstwo tutejsze telegram z Piotrogrodu, opiewający, że odbyła się krwawa walka między wojskiem i bolszewikami w pobliżu stolicy. Kiereńskij jest podobno zwycięzcą.

Sztokholm, 12. XI. (WTB.) Według rozszerzanych przez Biuro Telegr. a pochodzących prawdopodobnie z poselstwa angielskiego wiadomości o bitwie między bolszewikami a wojskiem Kiereńskiego stoczono bitwę w odległości 10 km. od Piotrogrodu. Kiereńskij odniósł podobno zwycięstwo. Wszyscy ministrowie Rządu Tymcz. oprócz Tereszczenki zostali podobno znowu wypuszczeni na wolność.

Siły Kiereńskiego.

Londyn, 12. XI. (WTB.) »Central News« donosi: Według doniesienia iskrowego z Haparandy rozporządza Kiereńskij armją 200 tys. chłopa, która jest mu bezwzględnie oddaną. Pułki kozackie w Piotrogrodzie stanęły podobno po stronie Kiereńskiego. Na ulicach stolicy toczy się podobno bitwa prawdziwa. Garnizony ważnych militarnie miejsc przyrzekły wydziałowi rewolucyjnemu telegraficznie swe poparcie.

Amsterdam, 12. XI. (WTB.) Według jednego z pism tutejszych donoszą do »Timesa« z Piotrogrodu pod datą 10.: Kiereńskij przybył w środę do Lugu, gdzie załoga stanęła po stronie Rządu Tymcz. Załoga w Gaczinie postąpiła tak samo. Oprócz tego słychać, że wierne rządowi wojska znajdują się w okolicy Piotrogrodu i że dywizja kozaków wyruszyła z Finlandji. Związek kolejarzy przeszedł obecnie cały na stronę Komitetu ratunkowego. Jest to ciężkim ciosem dla ruchu ekstremistów (bolszewików), któremu obecnie także u-

rzędnicy pocztowi i telegraficzni odmawiają posłuszeństwa. Związek urzędników państwowych polecił członkom swym w 16 urzędach państwowych, żeby złożyli pracę, ażeby w ten sposób utrudnić Lenin'owi i jego zwolennikom ich funkcje. Dalej donoszą, że większa część załogi w Moskwie oświadczyła się za Rządem Tymcz., po stoczonej w Kremlu potyczce z bolszewikami. Kornilow zbiegł z więzienia i przybył do Moskwy.

Piotrogród przed wygłodzeniem.

Amsterdam. 12. XI. (WTB.) Według doniesienia »Handelsbladu« z Londynu załoga piotrogrodzka, która zrazu zupełnie stała po stronie bolszewików, poczyna się chwiać teraz, kiedy zorganizowane siły wojskowe pod Kiereńskim zbliżają się do stolicy.

Według doniesień z nad Donu objął Kaledin chwilowo władzę rządową w kozaczyznie, aż uregulowana zostanie sprawa rządów.

Według doniesienia »Daily Chronicle« panuje w Piotrogrodzie spokój, lecz dowóz żywności bardzo niedostateczny. Istnieją tylko zapasy na 2 dni.

Rozkazy Kiereńskiego.

Podane już poprzednio w streszczeniu odezwy z obozu Kiereńskiego przytaczamy poniżej w brzmieniu dosłownem. Świadczą one o energicznej akcji Kiereńskiego celem stłumienia rewolucji bolszewickiej.

Wiedeń, 11. XI. (WTB.) Donoszą z wojennej kwatery prasowej: O zawilem położeniu w Rosji, gdzie może już do otwartej wojny domowej przyszło, dają wyobrażenie następujące odezwy z obozu Kiereńskiego:

1) Do wszystkich wojsk piotrogrodzkiego obwodu militarnego: Ja prezydent ministrów obecnego rządu i wódz najwyższy zbrojnej orężnej siły Republiki Rosyjskiej przybyłem dziś na czele wojsk wiernych ojczyźnie. Wszystkim wojskom piotrogrodzkiego obwodu militarnego, które z powodu nieporozumienia albo przymusowo przyłączyły się do watahy zdrajców ojczyzny i rewolucji, rozkazuję, aby ani przez chwilę nie wahali się powracać do spełnienia swego obowiązku. Rozkaz ten obwieścić należy wszystkim kompanjom, komendom, bataljonom, szwadronom i sotniom.

Prezydent ministrów obecnego rządu i Wódz najwyższy Kierenskij.

2) Do wojsk piotrogrodzkich: Chwałą okryte rewolucji i krajowi wierne wojska frontowe przybyły do stolicy. Dla uniknięcia przelewu krwi niewinnej, przyaresztujcie tych, którzy was oszukali gubiąc i zdradzając kraj. Celem stwierdzenia, które pułki swój obowiązek wiernie spełniły, wyślijcie delegacje do zbliżających się wojsk frontowych.

Rada staroroswskiego Komitetu dla ocalenia kraju i rewolucji, Komisarz piotrogrodzkiego obwodu militarnego Malewskij.

3) Wojska krajowi i rewolucji wierne w zupełnej zgodzie z Radą związku armji kozackiej i z wszystkiemi demokratycznemi organizacjami obsadziły wczoraj Carskie Sioło i główną stację radjotelegraficzną. Wichrzyciele w bezładnych gromadach cofają się do Piotrogrodu. Przeciw wichrzycielom i gwałtownikom użyje się środków jaknajenergiczniejszych. Przychwyceni z zagrabionem mieniem zostaną natychmiast rozstrzelani na miejscu zbrodni. Obwinieni o rewoltę zostaną oddani przed rewolucyjny Sąd wojenny.

4) Do Organizacji armji i Komisarzy. W Piotrogrodzie oburzenie przeciw bolszewikom staje się coraz większem. Dziś przyszło do jawnych wystąpień przeciw nim a na ulicach odbywały się strzelaniny w różnych miejscach. Telefon jest zajęty przez junkrów i Ogólny wydział armji, który wyparł posterunki bolszewików. W Moskwie pokonaną została Czerwona Gwardja. Wieczorem stanie Kierenskij przed Piotrogrodem. Łączność z nim osiągnięto. Delegacja »Komitetu dla ocalenia kraju« udała się do Kiereńskiego. Zakończenie awantury bolszewickiej jest kwestją najbliższych dni lub godzin. Celem możliwie prawidłowego zakończenie koniecznem jest zjednoczenie wszelkich sił demokracji i staroroswskiego Wydziału dla ocalenia ojczyzny i rewolucji.

Komisarz Wodza najwyższego.

Jak się zdaje w Piotrogrodzie i wokoło Piotrogrodu toczą się krwawe walki między zwolennikami obu partji. Marynarka rosyjska stoi zupełnie, front lądowy przeważnie po stronie bolszewików.

Poselstwa rosyjskie przeciw bolszewikom.

Kopenhaga, 12. XI. (WTB.) Członkowie tutejszego poselstwa rosyjskiego postanowili wczoraj jednogłośnie nie uznać władzy bolszewików w Piotrogrodzie.

Koalicja nie uznaje rządu bolszewików.

Sztokholm, 12. XI. (WTB.) Według telegramu z Haparandy do »Svenska Tgbl.« rozciąga się panowanie bolszewików dotąd jedynie na Piotrogród, Kronsztat i Helsingfors, podczas gdy w Moskwie Rodzianko i Kornilow usiłują utworzyć przeciwrządy. Mieńczewiki rozpatrywali kwestję, czy mają opuścić Piotrogród i gotowi są udać się na front, ażeby tamże utworzyć demokratyczny rząd koalicyjny. Kiereński znajduje się już na froncie. Pismo finlandzkie »Huvud Stades Bladet« donosi, że w czwartek ambasadorowie koalicji odbyli konferencję, której postanowienia jednakże trzymano w tajemnicy, lecz zdecydowano się podobno zająć wyczekujące stanowisko wobec wypadków w Rosji. Jest powszechnie znanem, że dalszy rozwój sytuacji doprowadzi do poważnych zarządzeń ze strony koalicji. Według »Nowoja Żiźń« postanowili podobno przedstawiciele koalicji nie uznać rządu bolszewików.

Propozycja pokojowa rządu bolszewickiego.

Podaną wczoraj telegraficznie część warunków pokojowych bolszewików uzupełniamy, powtarzając enuncjację tę w całości:

Piotrogród, 11. XI. (WTB.) Piotrogrodzka Agiencja Telegr. donosi: Kongres Rad robotniczych i żołnierskich przyjął warunki propozycji pokojowej, w której oświadcza: Rząd, stworzony przez rewolucję z dnia 6. i 7. listopada, opierający się o Radę robotników i żołnierzy, proponuje wszystkiem rządom państw wojujących rozpoczęcie natychmiastowych układów w sprawie sprawiedliwego pokoju demokratycznego. Rząd jest zdania, że sprawiedliwy i demokratyczny pokój, do którego dąży większość klas robotniczych wszelkich państw wojujących, wyczerpanych i zrujnowanych przez wojnę, pokój, którego żądają rosyjscy robotnicy i włościanie po strąceniu monarchji musi być natychmiastowym pokojem bez aneksji, to jest, bez bezprawnego przywłaszczenia sobie obcego obszaru i bez gwałtownego zaboru obcych narodowości, oraz pokojem bez kontrybucji. Rząd rsyjski proponuje wszystkim państwom wojującym, aby natychmiast zawarły taki pokój i oświadczyły swą gotowość do natychmiastowego poczynienia kroków celem ostatecznego przyjęcia wielkich warunków tego pokoju przez pełnomocników wszystkich ziem i wszystkich narodów. Przez aneksje lub nieprawne przywłaszczanie sobie obszarów rozumie rząd według poczucia prawnego demokracji w ogólności, a klasy robotniczej w szczególności wszelką aneksję małej, słabej narodowości przez wielkie potężne państwo bez zgody tej narodowości i niezależnie od stopnia jej cywilizacji i geograficznego położenia w Europie lub w krajach poza Oceanem.

Jeżeli jakakolwiek ludność powstrzymana będzie przez jakiekolwiek państwo przemocą i jeżeli przeciw jej woli, przejawiającej się na zgromadzeniach narodowych i w uchwałach partji lub przez opór i powstanie przeciw ciemiężcy, nie udzieli jej się prawa powszechnego głosowania, jeżeli dalej ktoś wzbrania się cofnąć wojska załogowe a narodowości nie przyzna prawa urządzenia sobie własnej formy rządowej, to stan taki jest aneksją lub bezprawnem przywłaszczeniem.

Rząd jest zdania, że dalszy ciąg wojny w tym celu, aby słabe zwyciężone narodowości podzielić pomiędzy silne narodowości, jest wielką zbrodnią przeciw ludzkości. Dlatego rząd uroczyście ogłasza swoje postanowienie podpisania pokoju, który pod warunkami wymienionymi, dla wszystkich narodowości sprawiedliwymi, wojnie tej położy kres.

Równocześnie oświadcza rząd, że wymienionych warunków nie uważa się jako ostatecznych; to znaczy, rząd godzi się na rozpatrzenie wszelkich innych warunków, przyczem obstaje tylko przytem, aby warunki te jak najprędzej przedłożyło każde państwo wojujące i aby warunki te były zupełnie jasne, bez najmniejszej dwuznaczności i bez wszelkiego tajemniczego charakteru.

Z swej strony usuwa wszelką dyplomację tajną i postanawia stanowczo prowadzić rokowania pokojowe otwarcie przed całym światem i przystąpić do ogłoszenia wszystkich tajnych traktatów, które rząd obszarników i kapitalistów od lutego aż do 7. listopada 1917 albo aprobował albo zawarł. Rząd uznaje treść tych tajnych układów za nieważną, o ile one, jak to się dzieje przeważnie, usiłują przyznać wszelkiego rodzaju koncesje i przywileje obszarnikom i kapitalistom, podtrzymując albo pomnażając poczynione przez wielkorusów aneksje.

Wzywając wszystkie narody do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych, rząd ze swej strony gotów jest urzeczywistnić te rokowania przedwstępne za pomocą piśmiennych lub telegraficznych doniesień oraz za pomocą narad przedstawicieli krajów poszczególnych albo na konferencjach tychże przedstawicieli. Chcąc ułatwić te rokowania wstępne, rząd zamianuje pełnomocników w krajach neutralnych. Rząd proponuje rządom wszystkich państw wojujących, natychmiastowe zawieszenie broni. Zdaniem rządu winno to zawieszenie broni być zawarte na trzy miesiące, który to czas wystarczałby do doprowadzenia rokowań do skutecznego wyniku. Rząd proponuje dalej, żeby przedstawiciele wszystkich narodowości czy narodów, zawikłanych w wojnę, wzięli udział w rokowaniach pokojowych i żeby konferencja przedstawicieli wszystkich narodów świata zwołana została celem definitywnego przyjęcia warunków pokoju.

Proponując te warunki pokojowe rządom wszystkich państw wojujących, Rząd Tymcz. rosyjskich chłopów i robotników zwraca się szczególnie do robotników trzech mocarstw najbardziej cywilizowanych i najczynniejszych w tej wojnie biorących udział, mianowicie Anglji, Francji i Niemiec. Robotnicy trzech tych krajów wyświadczyli sprawie postępu i socjalizmu największe przysługi, mianowicie przez zdobycie praw podstawowych w Anglji, wielkie rewolucje proletarjatu francuskiego i bohaterskiej walki robotników niemieckich o swe organizacje. Wszystkie te przykłady dają gwarancję, że robotnicy tych krajów pojmują zagadnienia, które przed nimi powstają, zagadnienia uwolnienia ludzkości przed okropnościami wojny, oraz że ci robotnicy dzięki potężnej swej energji pełnej zaparcia się siebie nam pomogą dokonać dzieła pokoju i uwolnić wszystkie klasy robotnicze od wyzysku.

»Temps« o warunkach pokojowych bolszewików.

Paryż, 11. XI. (WTB.) »Temps« pisze: Za zgodą Niemiec i Austro-Węgier maksymaliści piotrogrodzcy urządzili sztuczkę, jakiej się spodziewaliśmy: proponują wszystkim wojującym pertraktacje pokojowe i zawarcie trzechmiesięcznego zawieszenia broni. Pisma niemieckie skwapliwie ogłosiły ten fakt, a oficjalny »Fremdenblatt« omawia go na pozór poważnie, jakoby był dziełem rzeczywistego rządu. Temsamem zdradza przeciwnik, czego spodziewa się po inicjatywie Lenina i jego popleczników; nie myśli on ani o rozpoczęciu poważnych rokowań, któreby go zmusiły do ogłoszenia swych warunków, ani też o zawarciu pokoju odrębnego z Rosją, w której imieniu nie może przemawiać banda maksymalistów. Nieprzyjaciel usiłuje poprostu wywołać wśród narodów koalicji ruch ludowy, któryby wytrącił broń z dłoni walczących. Krok Rady robotników i żołnierzy nie jest niczem innem, jak jednym z środków, za pomocą których Niemcy i Austro-Węgry usiłują wygrać partję. Ludność Francji przeciwstawi oszustwom tym spokój pogardy. Maksymaliści piotrogrodzcy nie mają nic wspólnego z rządem i niewiele z Rosją, jeżeli to Niemcom i Austro-Węgrom na rękę przedstawić ich jako rząd rosyjski i proponować z godnością, żeby z nimi pertraktowano, mamy wszelką rację nie dać się zaskoczyć przez taką maskaradę. Nie zawrzemy pokoju w jaskini zbójów.

Urzędowe doniesienie niemieckie o zajściach w Szczypiornie.

Z wydziału prasowego otrzymały pisma warszawskie następujący komunikat:

W prasie oraz wśród publiczności krążą przesadne pogłoski o wypadkach, które wydarzyły się jakoby w Szczypiornie niedawno przy wysłaniu byłych legjonistów.

Faktyczny stan rzeczy jest następujący:

Nadeszłe po zaprzysiężeniu raporty urzędów niemieckich i polskich stwierdzają, że wielu chętnych do złożenia przysięgi pod bezpośrednim wpływem oficerów - pilsudczyków, wskutek pogróżek zdecydowanych przeciwników przysięgi oraz z poczucia solidarności, dało się skłonić do odmówienia przysięgi, padając ofiarą braku siły charakteru i przekraczającego wszelkie granice teroryzmu partyjnego, który wprowadził do legjonów pożałowania godną bezkarność.

Gdy jednak również i w Szczypiornie pilsudczycy, którzy siebie jedynie uważają za prawdziwych patryjotów polskich, postępowali w dalszym ciągu z niewiarogodną brutalnością względem wszystkich, których mieli chociażby w najmniejszem podejrzeniu o sympatję dla pozostałych w legjonach towarzyszów, musiało gienerał - gubernatorstwo oddzielić uprawiających teror przeciwników przysięgi od bezwładnie ulegających im towarzyszów.

Aby dokonać tego rozdziału, wysłano do Szczypiorny po przygotowaniu pomieszczenia w Ostrowie komisję, składającą się z podpułkownika Berbeckiego, kapitana Kukiela i niemieckiego rotmistrza v. Stechowa; temu jednak usiłowali sprzeciwić się wszelkiemi sposobami bezkarni i rewoltujący pilsudczycy.

Wydarzenia te rzucają przy bliższem przyjrzeniu się im charakterystyczne światło na smutny rozkład, jaki polityka musi wprowadzić do wojska. Według raportu podpułkownika Berbeckiego rewoltujący uzbroili się w kamienie, kawały węgli, młoty i inne instrumenty i godzili niemi bezwzględnie w zbliżające się osoby. Wywiązała się prawdziwa potyczka, podczas której kilkuset legjonistów odłączyło się gwałtem od kłócącej się i walczącej masy, przerwało płot druciany lub przelazło pod nim i boso, gdyż terorvści zabrali im buty, błagało komisję, aby uwolniła ich od prześladowców, a więc od ich własnych rodaków, z którymi ongi stali razem wobec nieprzyjaciela. Nawet przed swym kaplanem polowym ks. Kłapińskim nie zatrzymali się buntownicy. Gromada napadła go, zwymyślała, oplula i zerwała naramienniki z uniformu.

Tylko szczęśliwemu przypadkowi, lecz bynajmniej nie dobrej woli bezkarnych legjonistów, należy zawdzięczać, że odbyło się bez ciężkich obrażeń cielesnych.

Ogłoszone w prasie galicyjskiej wiadomości są przesadzone; w szczególności nie zabito żadnego legjonisty.

Dzięki interwencji komendy niemieckiej położono kres dzikiej scenie, a mianowicie jeszcze tego samego dnia wysłano do Ostrowa transport z jakichś 500 ludzi. Dalszym wykroczeniom położono tamę w ten sposób, że oprócz nich odłączono natychmiast 500 ludzi, również znienawidzonych przez pilsudczyków i wysłano ich w kilka dni później do Ostrowa.

Wypadki te niechaj będą przestrogą! Wojsko, w którem uprawiana jest polityka, jest tępem narzędziem w ręku najwyższej władzy krajowej i nie może być ultima ratio regio, gdyż w decydującej chwili zawodzi. Niestety, politykowanie nie zniknęło z legjonów wraz z pilsudczykami. I teraz jeszcze prowadzą rokowania z legjonami partje polskie, politycy i mężowie stanu. Póki trwać będzie taki stan rzeczy, wojsko polskie nie będzie stanowiło instrumentu wojennego, lecz pozostanie igraszką różnych prądów politycznych, usiłujących przy pomocy wojska przeprowadzić swój program partyjny. Według doniesień ze strony polskiej dotychczas nie wytępiono jeszcze niestety doszczętnie wykroczeń przeciwko dyscyplinie w polskim korpusie pomocniczym i wciąż jeszcze wydarzają się zajścia pomiędzy oficerami i żołnierzami, z jednej strony z ludnością, z drugiej wskutek propagandy politycznej oraz wskutek wciągania wojska w sferę dyskusji politycznej nie zapewnia ono państwu ochrony, lecz przeciwnie stanowi dla niego niebezpieczeństwo, a zwłaszcza dla powstającego państwa, które dla przeprowadzenia zamierzonych środków nie rozporządza żadną inną siłą, oprócz wojska, ślepo wypełniającego rozkazy rządu. Rzut oka na wydarzenia w wojsku rosyjskiem otworzy chyba każdemu polakowi oczy.

Publiczne zebranie Partji Ojczystej w Poznaniu.

W sobotę wieczorem odbyło się na sali w Ogrodzie Zoologicznym publiczne zebranie, zwołane przez filary miejscowe Niemieckiej Partji Ojczystej, marszałka krajowego v. Heydebranda i dyrektora sądu ziemiańskiego Ehrenberga. Jak donosi »Pos. Tagebl.« brało w zebraniu udział 800 osób, w tem dużo kobiet. Obecny był nadburmistrz Dr. Wilms i burmistrz Künzer. Mówcą gieneralnym był poseł nar. liberalny do Sejmu Bacmeister, wydawca czasopisma p. t. »Das groessere Deutschland« która to nazwa swoją drogą jest anglicyzmem, jak na to wskazał pewien gramatyk niemiecki. Sądząc z referatu, jaki podaje »Pos. Tagebl.« obracały się wywody mówcy w znanych ramach wszechniemieckich haseł i postulatów. Mówca oświadczył m. i., że światowy związek pokojowy jest utopją i że w razie urzeczywistnienia stanowiska pacyfistów kończy się potęga Niemiec. Mówca wspomniał o wolności mórz, domagał się, aby Anglji „złamano kość pacierzową“, przemawiał naturalnie za aneksją Belgji, zagłębia kruszcowego Briey itd.

W sprawie polskiej pos. Bacmeister pragnąłby, aby manifest z 5. listopada został poprostu zniesiony, ponieważ warunki, na których go oparto, nie spełniły się. W polityce polskiej, tak jak ją wdrożył p. Bethmann-Hollweg widzi mówca zarodek pierwszej wojny po zawarciu pokoju. Litwę i prowincje bałtyckie należy przyłączyć jako ziemię osadniczą. Wysłuchawszy przemówienia przyjęto rezolucję, zwracającą się przeciw propozycjom pokojowym ze strony Niemiec i odpierającą usiłowania koalicji, aby przez wewnętrzną niezgodę Niemcy osłabić. O godz. 10. zamknięto zebranie.

Wiadomości polityczne.

Nominacja Pavera.

Berlin, 12. XI. (WTB.) J. C. M. cesarz jaknajłaskawiej raczył zamianować król. wirtemberskiego radcę tajnego Fryderyka Pavera zastępca kanclerza z nadaniem mu charakteru rzeczywistego tajnego radcy z tytułem ekscelencji.

Ze świata..

Śmierć w płomieniach.

Londyn, 12. XI. (WTB.) 15 chorych kobiet zginęło podczas pożaru lazaretu w Manchester.

Nasze sprawy.

— **Zmiana własności.** Kapitalista Jan Kujawa z Gniezna kupił w Rakowie od p. Ehrenwerka 83 morgowe gospodarstwo za 43 tysiące marek.

Tymczasowe doniesienie dla robotników z Królestwa.

Ministerjum wojny wydało do komend gieneralnych rozkaz, mocą którego sprawy robotników z Królestwa Polskiego i Litwy mają być w następujący sposób uregulowane:

Urlopy.

Każdy robotnik polski z Królestwa i Litwy ma prawo do dłuższego urlopu raz w roku.

Kiedy? to zależy od ruchu kolejowego. Robotnicy zajęci w roli powinni żądać urlopu podczas zimy.

W pierwszym rzędzie mają być uwzględnieni robotnicy żonaci, którzy w czasie wojny urlopu jeszcze nie otrzymali, tak samo ich żony.

Wniosek o urlop stawia się do lantrata, po większych miastach (nad 25 000 mieszkańców) do dyrekcji policji.

Zażalenie o nieudzielenie urlopu robotnicy zatrudnieni w przemyśle winni kierować do urzędu zwanego „Kriegsamtsstelle“, robotnicy zaś rolni do urzędu zwanego „Kriegswirtschaftsamt“. Gdzie te urzędy się znajdują, dowiedzieć się można w każdym urzędzie pocztowym.

Zmiana miejsca.

Robotnik, z którym pracodawca się źle obchodzi n. p. bijąc go, źle żywiąc lub złe mieszkanie dając, albo któremu znacznie mniej płaci niż robotnikom miejscowym tego samego rodzaju, albo którego kontrakt się skończył, ma prawo do zmiany miejsca.

W tym celu winien się za nowem miejscem rozejrzeć. Jeśli je znajdzie a dotychczasowy pracodawca się zgodzi, winien robotnik udać się do lantrata, który ma prawo, dać pozwolenie na zmianę miejsca.

Jeśli pracodawca się nie zgadza, winien robotnik udać się do sądu rozjemczego, zwanego „Schlichtungsausschuss“ z wnioskiem o zwolnienie z dotychczasowej służby. Tenże sąd może albo sam rozstrzygnąć albo oddać sprawę do rozstrzygnięcia urzędom zwanym Kriegsamtsstelle lub Kriegswirtschaftsamt.

Gdy chodzi o zbyt nizką płacę, sąd rozjemczy może wpłynąć na jej podwyższenie.

O adresie Schlichtungsausschuss'u trzeba się dowiedzieć w urzędzie pocztowym.

Meldowanie w urzędach policyjnych.

Dotychczasowe przepisy o meldowaniu mają być złagodzone w tym sensie, że meldowanie będzie rzeczą pracodawcy. Dalej ma każdy z robotników dostać z policji kartę legitymacyjną na rok cały uprawniającą go do odwiedzania gmin sąsiednich w celu pójścia do kościoła, w celu zakupów itd.

Urzędy ochronne (Fürsorgestellen).

Każda komenda gieneralna ma ustanowić osobne urzędy, do których mają być także powoływani zastępcy robotników polskich, a które mają się przekonywać, czy robotnicy polscy zajęci w przemyśle lub rolnictwie są odpowiednio traktowani co do mieszkania, jedzenia, płacy i obejścia. Do takiego urzędu robotnik powinien zanieść swe żale.

Komisje kontrolujące.

Prócz tego ministerjum wojny wysyłać będzie wedle potrzeby w różne okolice komisje, do których mają także należeć polscy mężowie zaufania.

Komisje te mają również badać położenie robotników polskich i przyjmować zażalenia, a w danym razie pośredniczyć między pracodawcami a robotnikami.

Ten dekret ministerstwa wojny jest rezultatem długich pertraktacji pomiędzy rządem a Kołem Polskiem w Parlamencie.

Jest to narazie tymczasowe załatwienie sprawy. Dotąd nie jest n. p. uregulowana sprawa urlopów robotników zpod okupacji austryjackiej i sprawa wstępowania robotników do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Rok Kościuszkowski.

Śrem. W poniedziałek dn. 15. października br. w dzień setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki odbyło się u fary uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę wielbionego Bohatera Polski. Mszę św. odprawił ks. prob. radca Beisert, który też podniosłą mowę wygłosił, przedstawiając szlachetne czyny Jego.

W niedzielę, 28. października, odbyły się 2 obchody Kościuszkowskie na sali p. Salacińskiej. Aby szersza publiczność mogła brać udział w tak doniosłej uroczystości, a przedewszystkiem lud i włościanie, komitet postanowił urządzić 1. obchód o godz. 1. w południe za dowolnem wstępnem, zaś wieczorem o godz. 7. za wstępnem określonem.

Na obu obchodach sala była wypełniona, tak, że wielu ze względu na przepełnienie sali, odejść musiało. W pięknie udekorowanej przez pp. Salacińskie sali, tak na 1. jak i na 2. obchodzie wygłosił prolog p. J. Kowalczyk, również zagaił w krótkich lecz podniosłych słowach prezes komitetu p. A. Kujawski. Śpiewy wykonane przez chór mieszany Koła śpiewackiego przeplatane harmonijna i piękna muzyką pod dyrekcją prezesa Koła śpiewackiego p. C. Dutkiewicza. Deklamacje wygłoszone zostały bez zarzutu przez pp. Zofię Sobiechównę, włościankę z Nochowa, St. Nowicka, St. Łuczkiewiczównę i p. Sobolewskiego. Odczyty wygłosili: na pierwszem obchodzie ks. Rogalewski, na drugiem ks. prob. Kiliński z Brodnicy. Po żywym obrazie »Poświęcenie szabel«, odśpiewano wspólnie »Boże coś Polskę«. Na fundusz imienia Kościuszki podług zaleceń Rady Narodowej zebrano po odciągnięciu kosztów 1000 mk., na głodnych braci w Królestwie Polskiem osobno 544 mk., razem 1544 mk. Cały przebieg obchodu dowodził dobrego przygotowania, to też uznanie publiczności było widoczne. A.

—

Ostrów. (Drugi obchód Kościuszkowski). Komu nie danem było uczestniczyć w pierwszym obchodzie, dla tego nadarza się sposobność wzięcia udziału w drugim uroczystym obchodzie Kościuszkowskim, który urządzają Zjednoczone Towarzystwa w niedzielę 18. listopada na sali Domu Katol. Ze względu na obfitość początek o godz. pół do 5. po południu. Część atrakcyjną drugiego obchodu stanowić ma wykład ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa.

—

Książ. W niedzielę 18. bm. odbędzie się na sali domu katolickiego uroczysty obchód Kościuszkowski z następującym programem: Prolog Wilkanowicza, śpiew chórowy, polonez i krakowiak Kościuszki. Deklamacje »Pogrzeb Kościuszki«, »Bitwa Racławicka«, deklamacja z akompanjamentem fortepjanu »marsz pogrzebowy« Ujejskiego. Odczyt. Śpiew solowy (Niewiadomskiego »biały dworek« »czy znasz ten kraj« Mignon.) Gra na skrzypcach (Wiśniewskiego »Legienda« Sarasate »na nutę cygańską«.) Na zakończenie żywy obraz »cześć Kościuszce«. Początek uroczystości o godz. 8. wieczorem. Ceny miejsc: krzesło rezerwowe 2.— mk., pierwsze miejsce 1.50 mk., drugie miejsce 1.— mk., miejsce do stania 75 fen. Bilety można nabyć poprzednio w składzie p. Hübschera i wieczorem przy kasie. Czysty dochód przeznaczony jest na fundusz imienia Kościuszki. O liczny udział uprasza Komitet.

—

Jańcewo. Ku uczczeniu pamięci ukochanego Naczelnika Narodowego odbędzie się także w Jańcewie, w pow. żnińskim, Obchód Kościuszkowski w niedzielę 18. listopada, wieczorem o godz. 5 i pół na salce p. Mnichowskiego.

Na program tej uroczystości składają się następujące rzeczy: 1) Słowo wstępne 2) Prolog Wilkanowicza 3) Śpiewy chórowe i deklamacje 4) Odczyt ks. Sobocińskiego z Janowca 5) Obraz sceniczny „Na krwawy chrzest".

W ten sam dzień rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem połączone z poświęceniem nowego sztandaru dla Towarzystwa Młodzieży. X. B.

—

W Łebżenicy odbędzie się obchód Kościuszki w niedzielę 18. bm. na sali Banku Ludowego. Do programu wieczoru, urozmaiconego deklamacjami i śpiewami chórowemi, włączono także odczyt, poemat sceniczny »Na krwawy chrzest« i żywy obraz »Przysięga Kościuszki«. Bilety są do nabycia w składzie p. Zendkowskiego i w dzień przedstawienia na sali przy kasie. Czysty dochód na fundusz Kościuszkowski przy Radzie Narodowej.

—

Gliwice (Górny Śląsk). W ostatnią niedzielę odbył się i u nas obchód setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki na sali p. Cierlicy. Gorące słowo wstępne wypowiedział p. Orlicki, dyrektor Banku Ludowego, kończąc je następującemi słowy: Patrz Kościuszko na nas z nieba, na ten polski lud górnośląski, na nasz Górny Śląsk kochany, dziś Ci ten hołd składający. Gdyś Ty nasz Wodzu i Naczelniku budził Bartoszów i Kilińskich, gdy powstawali bracia nasi zpod Warszawy, Krakowa, Poznania i Torunia, myśmy głosu Twego nie słyszeli i słyszeć nie mogli, bo mur ogromny, mur graniczny nas rozdzielał. Ale po wielu latach echo głosu Twojego doszło i do nas, wtenczas i my powstaliśmy i chwyciliśmy za broń, ale tą bronią naszą nie była siekiera i kosa, lecz pacierz polski, książka polska, gazeta polska, pieśń polska i towarzystwa polskie. A dziś składając Ci ten hołd, przyrzekamy Ci, że tej broni nie puścimy z rąk, że trzymać się będziemy pacierza polskiego i że dzieci nasze uczyć będziemy tej tak pięknej i serdecznej modlitwy, kończącej się słowami: Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić Panie!"

Następnie z wielkiem uczuciem wygłosiła deklamację „Pogrzeb Kościuszki" pani Dudkowa, a deklamację „Przysięga Kościuszki" wypowiedziała z pełnem zrozumieniem i donośnym głosem 11-letnia Wandzia Orlicka. Grono śpiewaków i śpiewaczek odśpiewało na 4 głosy kantatę ks. Surzyńskiego „Biją razem wszystkie dzwony" i polonez „Patrz Kościuszko na nas z nieba". W dalszym ciągu przedstawiono dramat „Kościuszko w Petersburgu", a w końcu powstali wszyscy obecni na sali i odśpiewali stojąco pieśń „Boże coś Polskę".

Cieszono się bardzo na wykład ks. posła Pospiecha, niestety policja robiła trudności i na wykład ten nie pozwoliła, co obecnych bardzo zasmuciło. Ponieważ przybyło gości bardzo wiele, nawet z dalszych okolic, a znaczna część wstępu na salę nie uzyskała wskutek przepełnienia, zamierza Komitet, składający się z p.. Orlickiego, Sikory i Wiechuły, powtórzyć obchód w niedzielę, 2. grudnia, na sali p. Onderki w Gliwicach - Szobiszowicach o godzinie 4 i pół.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań dnia 13 go listopada 1917

Kalendarz Dziś: Stanisława Kostki, Mikoł. Wszerada

Jutro: Józefata M., Wawrzyńca Włodzimira

Wschód słońca	Dziś:	7,19	zachód:	4 9
	Jutro:	7.21	„	4. 1
Wschód księżyca	Dziś:	5 59	„	3. 7
	Jutro:	7,12	„	3,29

—

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na środę 14. bm.: dość łagodnie, przeważnie mgła lub pochmurno, bez znaczniejszych opadów.

—

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Z prawdziwem zadowoleniem** dowiadujemy się z »Komunikatu teatralnego«, że nasza drużyna artystyczna urządza w najbliższą środę przedstawienie benefisowe na rzecz weteranki sceny poznańskiej, p. Eleonory Królikowskiej. Dowodzi to, że nasza drużyna teatralna wzięła sobie do serca pożałowania godny los najstarszej swej koleżanki, skazanej od wybuchu wojny na smutną wegetację w opuszczeniu i zapomnieniu w Gostyniu, zdala od umiłowanego warsztatu pracy. Boć teatr poznański był dla benefisantki prawdziwie umiłowanym warsztatem pracy, w którym strawiła całe swe życie, stargała wszystkie swe siły, któremu ofiarowała cały swój talent. — Benefisowe to przedstawienie, pierwsze od trzech lat, ma być pierwszą wybitniejszą pomocą materialną Poznania dla sędziwej artystki. Nie wątpimy też ani na chwilę, że teraz, skoro nadarza się sposobność, publiczność poznańska i z prowincji tłumnie podąży na przedstawienie środowe, aby ulubionej, czcigodnej »babci Królikosi« pospieszyć z pomocą i temsamem dać wyraz żywej pamięci Jej zasług i wdzięczności za wiele, wiele dobrych chwil, jakie przeżywaliśmy dzięki jej w czasach dawniejszych i dawnych teatru naszego. — A więc hasłem dnia dzisiejszego powinno być: »Do widzenia się na jutrzejszym benefisie Królikowskiej!«

— * **Wystawę artystycznych robót kobiecych w Poznaniu** otwieramy w dniu 6. grudnia zamkniemy 20. grudnia. Prosimy o jak najliczniejsze obesłanie wystawy tak robotami artystycznemi, jak praktycznemi robótkami. Od sprzedanych robót potrącamy 10 proc. na koszty wystawy. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym tygodniu.

Za Komitet:
Marja Leitgebrowa, Wielka Berlińska 35. Marja Halina Lebińska, Dolna Wałowa 1.

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego** We wtorek po raz dziewiętnasty „Kościuszko", sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej, ciesząca się wzrastającem powodzeniem.

W środę „Nowy dziennik", komedja M. Bałuckiego na dochód weteranki p. Eleonory Królikowskiej, zasłużonej gorliwą i wieloletnią pracą artystki około sceny poznańskiej.

W czwartek „Gwiazda Syberji" dramat historyczny L. hr. Starzeńskiego.

W piątek ukaże się po raz pierwszy doskonały dramat Tadeusza Rittnera „W małym domku". Reżyseruje p. Kopczyński.

W sobotę „W małym domku" po raz drugi.

W niedzielę po południu: „Kościuszko" po raz 20. — Wieczorem po raz trzeci „W małym domku".

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5

— * **Zapowiedziany obchód Kościuszkowski**, który miał odbyć się staraniem „Towarzystwa Krawców" w zeszłą sobotę — nie doszedł do skutku. Mimo wcześnie złożonego podania o zezwolenie, policja poznańska zezwolenia nie nadesłała. Publiczność zebrała się dosyć licznie i czekała na sali p. Cińskiego pocieszając się, że może nadejdzie ono jeszcze w ostatniej chwili. Czekano daremnie.

— * **Urząd rozjemczy dla spraw dzierżawy.** Dziś, we wtorek 13. bm. rozpoczął swą działalność wspomniany urząd, mieszczący się przy ul. Wrocławskiej 38 I. Przewodniczącym jest radca sprawiedliwości Kirschner, zastępcami: prof. Dr. Burchard, adwokat Dr. Lesser i mec. Głowacki.

— * **O węgle dla składów, biur i pracowni.** Właściciele odnośnych ubikacji powinni u swego węglarza wypełnić wniosek (na białym formularzu). Wnioski te bada urząd węglowy i zatwierdzone odsyła z powrotem do węglarza.

Publiczność mylnie sądzi, że urząd węglowy wydaje znaczki na węgle. Tak nie jest. Podział węgli odbywa się na podstawie kart na opał (Brennstoffkarten), znajdujących się w rękach handlarzy węgli, na którego liście dany klijent figuruje. Ktoby nie miał jeszcze karty opałowej niech zwróci się do swego handlarza węgli, albo jeśli jeszcze nie zapisał się na liście, u żadnego handlarza, (np. sprowadziwszy się dopiero do miasta) niech piśmiennie zażąda, aby wystawiono mu kartę opałową, przyczem podać należy ilość zamieszkanych izb.

— * **Wystawa królików** odbędzie się w Poznaniu w lokalu Gaumera przy ulicy Augusty Wiktorji 16. od niedzieli, 18. bm., do środy, 21. bm. Urządza wystawę Towarzystwo hodowców królików. Wystawi się kilkaset królików rozmaitych ras, oprócz tego mięso króliże i potrawy z nich, także skórki królicze i wyroby z nich, obuwie, kożuszki i inne.

— * **Informacje dla rodzin uczestników wojny** o prawach im przysługujących o zapomogach państwowych i komunalnych, o przekazywaniu im żołdu i o innych sprawach zawiera opracowana w trzeciem, znacznie rozszerzonem wydaniu przez komitet dla niemieckich jeńców wojennych we Frankfurcie nad Menem książka pod tytułem: „Welche rechtlichen Ansprüche haben die Angehörigen unserer Kriegsteilnehmer". Książkę można otrzymać od komitetu za 25 fen.

— * **O dary dla jeńców wojennych** prosi z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia „Kriegsgefangenenhilfe" w naczelnem prezydjum poznańskiem. Zwłaszcza jeńcy wojenni w Rosji są narażeni na zimno, tem więcej, gdy im braknie cieplej bielizny. Komitet pod nazwą „Kriegsgefangenenhilfe" prosi, aby spełnić wyrażone do niego tak często życzenia jeńców, o nową albo znoszoną bieliznę, zwłaszcza też ciepłą, o szale i ochraniacze na głowę. Nazwiska ofiarujących będą ogłoszone w gazetach. Przyjmuje się dary od godziny 10 i pół do 1 i od 3 do 4 w pokoju 400 naczelnego prezydjum.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Gniezno.** (Zwyczajne zebranie Tow. Samopomocy) odbędzie się w środę, 14. listopada br. o godz. 8. wieczorem w żłóbku. Na porządku obrad wykład, deklamacje oraz inne ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

— * **Szamotuły.** Dnia 15. bm. opuszcza miasto nasze ksiądz mansjonarz Pulkowski, aby objąć powierzone mu probostwo św. Michała w Gnieźnie. Cichą ale sumienną pracą tak w kościele, jak i w towarzystwach położył wielkie zasługi około parafji. Szkoła agronomiczna i pensja żeńska tracą nietylko sumiennego katechetę i opiekuna, ale także młodzież swego szczerego przyjaciela. Szczególną uwagę poświęcał Tow. Robotników, około którego jako patron wielkie położył zasługi. Był także współzałożycielem i długoletnim prezesem Towarzystwa „Wyzwolenia". A organizacje, w których żywy brał udział, tracą w nim gorliwego pracownika. To też z żalem żegnają go parafjanie, u których 6-letnią działalnością zaskarbił sobie wdzięczność należytą i uznanie. Na nowa życia drogę niechaj mu towarzyszy błogosławieństwo Boże i zadowolenie z pracy dla dobra kościoła i społeczeństwa spełnionej.

— * (n) **Ostrów.** (Fałszowane polskie pieniądze papierowe) obiegają w mieście od pewnego czasu. Wobec tego banki i kupcy wogóle polskich pieniędzy przyjmować nie chcą.

(Zapomoga za zaprzęg krów.) By spowodować rolników do większego wyzyskania wołów i krów do zaprzęgu wyznaczył wojenny wydział gospodarczy dla powiatu ostrowskiego zapomogi, wynoszące 100 i 50 mk. Pierwszą otrzyma ten, kto po raz pierwszy w gospodarstwie swem krowę lub wołu do zaprzęgu przyuczy i najmniej 3 miesiące używa. Drugą zapomogę wypłaca się każdemu, kto ponad dotychczas używaną liczbę krów lub wołów do zaprzęgu użyje jeszcze dalszej krowy zamiast konia do zaprzęgu przez 3 miesiące. Od 1. stycznia 1818 r. mają być konie tylko tym osobom oddane, które udowodnią, że nie mogą zaprzęgnąć wołu lub krowy.

— * **Ostrzeszów.** Z okazji 300-letniej rocznicy założenia pierwszej Konferencji Pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo odbędzie się w Ostrzeszowie na sali Strzechy dn. 18. listopada br. uroczysty obchód z następującym programem: 1) Prolog 2) Wykład 3) Deklamacja 4) Królowa Jadwiga, obraz sceniczny w 5. odsłonach, Barbary Zulińskiej. Duchem wielkiego świętego ożywieni, zapatrzeni w świetlaną postać świętego Jałmużnika, spieszmy wszyscy tłumnie, by udziałem swym przyczynić się do krzewienia dzieł miłosierdzia, jakiemi świeciło życie świętego. Zarząd.

— * **Gniewków.** (Okropną śmiercią) zginęła 16-letnia Władysława Kurowska z Gniewkowa, która od kilku dni przyjęła pracę w cukrowni w Wierzchosławicach. Pas transmisyjny pochwycił ją za suknię i obrócił nią kilkakrotnie z taką siłą, że pozostały tylko miazgi z biednej dziewczyny.

— * (b) **Grudziądz.** (Krwawa tragedja) rozegrała się w sobotę w Gr. Schönbrück (?) w powiecie grudziądzkim. Kolonista Müller, będący w rozwodzie ze żoną, przybył do swej szwagierki, kolonistki Schmidtowej, przypuszczając, że żona znajduje się u niej i zażądał jej wydania. W końcu przyszło do gwałtownej sprzeczki, w toku której Müller zadał szwagierce cios nożem w głowę. Pewien żołnierz przybył na pomoc, chcąc załagodzić kłótnię. Wziął on swój karabin, przyczem padł niespodzianie strzał, a kula ugodziła Müllera śmiertelnie w żywot.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— * **Posiedzenie wydziału przyrodniczego** Tow. Przyj. Nauk. odbędzie się we wtorek, 20. listopada punktualnie o godzinie 5. Na porządku obrad — prócz przedstawienia darów do zbiorów przyrodniczych i nowszej literatury fizjograficznej, dotyczącej Polski — odbędzie się pogadanka w sprawie potrzeby pisma przyrodniczego popularnego.

Dr. F. Chłapowski, przewodniczący. Leon Szymański, sekretarz.

— **Wydział teologiczny Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.** Zebranie wydziału odbędzie się w piątek 16. bm. o godz. 5. po poł., w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktorji 26-27. Na porządku obrad odczyt ks. Cieszyńskiego z Poznania na temat: „Polskie kazania XV. wieku i Paterek z Szamotuł, kaznodzieja Maryjny".

Ks. Dr. Hozakowski, prezes.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 13. XI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Ruprechta: We Flandrji odparliśmy ogniem i w kontrataku silne oddziały wywiadowcze, które rychło rano wysłali belgowie na obszarze Izery, angielsko-francuskiej bitwy przeciw pozycjom naszym. Walka artylerji była słabsza niż w dniach poprzednich. Wieczorem spotęgował się ogień pod Dixmuiden i w kilku odcinkach głównego terenu walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Bruyères przyniósł energicznie przeprowadzony napad piechoty naszej jeńców i karabiny maszynowe.

Na wschodnim brzegu Mozy działalność artylerji była w ciągu dnia ożywiona.

Podporucznik Bongarts odniósł swoje 22., wicefeldfebel Buckler swe 25. zwycięstwo napowietrzne.

Wschodnia widownia wojny: Na południe od kolei Ryga-Piotrogród posterunki nasze odparły atak rosyjskiego oddziału lotnego. Na południe-wschód od Horodziszcz operacja niemieckich i austro-węgierskich oddziałów szturmowych uwieńczona została pomyślnym skutkiem.

Na froncie macedońskim wzrosła walka działowa na wzgórzach na wschód od Paralowa w kolanie Czerny do znacznej siły.

Front włoski: W Siedmiu gminach wydarliśmy włochom Monte Longara. Wojska, posuwające się w górach między dolinami sugańską i cismońską, wzięły szturmem fort opancerzony Leone na Di Campo i twierdzę Col di Lana. Fonzaso jest w naszych rękach. Nad dolną Piawą wzrósł ogień działowy.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

Z austryjackiej kwatery prasowej.

Wiedeń, 13. XI. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą w południe: Wojska feldmarszałka bar. Conrada przełamały pas obronny pod Primolano. Dwa najsilniejsze forty Cima di Campo i Cima di Lan są w naszych rękach.

Zakaz pojedynkowania w armji austryjackiej.

Wiedeń, 11. XI. (WTB.) Cesarz Karol wydał rozkaz do armji i floty zabraniający pojedynkowania. W sprawach obrazy honoru rozstrzygać mają honorowi radcy militarni.

Komunikat włoski.

Rzym, 12. XI. (W.T.B.). Od przełęczy stylfskiej, aż do doliny Astach nie zaszło wczoraj nic ważnego. Na płaskowzgórzu pod Asiago ponowił nieprzyjaciel po południu swe ataki na linje nasze w odcinku Gallio Mt. Longarone — wzgórze 1674 — Melotta. Operacje nieprzyjacielskie rozbiły się za każdym razem w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych. W najbardziej na północo-wschód wysuniętej części frontu stoku, gdzie walka piechoty była zacięta, wojska nasze przedsięwzięły kontratak, podczas którego wzięto pewną ilość jeńców. Na reszcie frontu górskiego istniał kontakt bojowy z strażami przedniemi przeciwnika. Nasze wojska wysunięte stawiały wszędzie skuteczny opór.

Komunikat francuski.

Paryż, 13. XI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe popołudniowe: Na froncie las pod Chaume — Bezonvaux trwała działalność artylerji w nocy. Na reszcie frontu noc spokojna.

Komunikat angielski.

Londyn, 13. XI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe przedpołudniowe: Poza zwykłą działalnością artylerji po obu stronach pola bitwy nic osobliwego.

Termin konferencji koalicyjnej.

Paryż, 10. XI. (WTB.) Zebranie się konferencji wojskowej koalicji w Paryżu naznaczono na 19. listopada.

Echa afery Bolo Baszy.

Berno, 12. XI. (WTB.) Spóźniony. Trybunał kazacyjny zasądził prezydenta trybunału apelacyjnego, Monniera, który swego czasu wstawił się za Bolo Baszą, na pozbawienie urzędu.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 13. listopada 1917.

	Ofiarowano 13. 11	Żądano 13 11	Ofiarowano 12 11.	Żądano 12. 11.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	300⅜	301¼	300⅝	301¾
Danja	227	227½	227	227¾
Szwecja	253½	254½	253½	254¼
Norwegja	228½	228⅝	228½	228⅝
Szwajcarja	155½	156	155½	156
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80½	81½	80⅜	81¼
Konstantynopol*)	20.35	20.45	20.35	20.45
Hiszpanja**)	136½	137½	136½	137½

(* Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Osobiste.

— * Srebrne gody obchodzili 11. bm. w Poznaniu państwo Janostwo Pogorzelscy. Po uroczystości kościelnej odbył się skromny obchód rocznicy w gronie rodzinnem, podczas którego nie zapomniano także o potrzebach głodnych braci. Zebrano na bezdomnych mk. 35. Szczęść Boże w dalszem życiu!

— * Ze Średzkiego piszą nam: Wobec wybitnego stanowiska, jakie pp. Dr. Liebekowie ze Środy wskutek owocnej swej pracy na polu społecznem zajmują, zainteresuje szerokie koła przyjaciół i znajomych przebieg obchodu srebrnych godów tej społeczeństwu naszemu tak zasłużonej pary.

Ub. czwartku w starodawnej średzkiej świątyni, o której mury za czasów Rzeczypospolitej jeszcze niejedno korne odbijało się błaganie, liczne grono krewnych i przyjaciół zanosiło do Pana Zastępów szczerą modlitwę, by użyczyć zechciał Jubilatom sił i zdrowia do dalszej w dodatnie wyniki tak hojnej działalności a uroczysty nastrój spotęgowały pieśni religijne, wykonane przez członków rodziny: panią baronową P. oraz panny Ch. i L.

Od południa zaczęła się prawdziwa defilada deputacji rozmaitych towarzystw średzkich około których rozwoju Jubilaci znaczne położyli zasługi — deputacje te z Tow. Oświaty, Czytelni, Komitetu Wyborczego, Tow. Przemysłowego, Bractwa Strzeleckiego, składając nader ozdobnie wykonane adresy odnośnych instytucji oraz rozmaite dary, w wymownych słowach wyraziły wdzięczność i hołd Jubilatom.

Także i władze wzięły udział w tej uroczystości: delegacje Rady miejskiej, magistratu, sądu przewinęły się przez gościnne salony pp. Liebeków.

Przy uczcie weselnej przemówił w wymownych słowach do Jubilatów proboszcz miejscowy, wręczając równocześnie list naszego Arcypasterza z życzeniami i błogosławieństwem; podniosła była to chwila, wielkie też na zebranych wywarło wrażenie uznanie i ocena zasług Jubilatów ze strony najdostojniejszego naszego Prymasa.

Telegramów przeważnie narodowych z życzeniami nadeszło z rozmaitych stron Księstwa około 120, świadcząc wymownie o uznaniu, jakiem społeczeństwo nasze darzy Jubilatów. — Nie zapomniano naturalnie także o głodnej braci naszej z Królestwa, zebrano poważną kwotę, która łącznie z datkami posłanemi wprost do rozmaitych pism niejednej ulży dolí, niejedną osuszy łzę. T. D.

— † Śp. Emilja Rychłowska. Przedwczesny zgon śp. Emilji okrył głęboką żałobą nie tylko czcigodną Matkę i całą Rodzinę, lecz przejął prawdziwym żalem tych, którzy z Nią pracowali i z podziwem patrzeli na Jej wytrwałość i pogodę ducha. — Urodzona 1870. r. w Szczytnikach pod Poznaniem z ojca Maksymiljana i matki Ludwiki z Zabłockich, lata młodości przeżyła ciężką złożoną chorobą. Gdy innych nieszczęście łamie, w śp. Emilji obudziło niespożytą energję, napełniło niewysłowioną słodyczą i ochotą, pracą swoją przysłużenia się ludzkości. Z największem poświęceniem i pieczołowitością prowadziła bratu swemu wielkie, ciągłego zachodu wymagające gospodarstwo wiejskie, otaczając przytem dom jego czułą, siostrzaną opieką.

Przy powstawaniu »Poznańskiego zakładu ortopedycznego« objęła — po przygotowaniu się w podobnym zakładzie w Berlinie — zarząd biura i gospodarstwa zakładowego. Na stanowisku tem rozwijał się — w miarę jak rozwijała się działalność zakładu — także zakres Jej pracy.

Mrówcza pilność, ujmująca dobroć i słodycz serca, wielki takt, a przytem dziwna iście męska energja charakteryzują Jej postać. To też musiała zyskać ogólny szacunek wszystkich, którzy na Jej czynność patrzeli, przywiązanie podwładnych, którzy widzieli w Niej swoją orędowniczkę, a miłość chorych, dla których zawsze miała słowo pociechy i zachęty. Niezmordowanie czynna od rychłego rana do późnego wieczora porywała każdego do tem sumienniejszego wykonywania swoich obowiązków. Instytucja, w której pracowała, stała się Jej wszystkiem — stała się celem Jej życia. Wobec takiej działalności musiało ucierpieć Jej zdrowie. Mimo napomnień lekarskich sił swoich nie oszczędzała, „mierząc siły na zamiary".

Padła na stanowisku. Ciężko chora pracowała — przejęta dziwnem przywiązaniem do instytucji — aż do zupełnego prawie zaniku sił.

Wspomnienie Jej świecić będzie wszystkim, z którymi pracowała, przykładem sumienności i zapału, postać Jej będzie jasną kartą w dziejach Poznańskiego Zakładu ortopedycznego.

O przywiązaniu i ogólnym szacunku, jakiemi przedwcześnie zgasła się cieszyła, świadczy zebranie znaczniejszego funduszu Jej imienia na rzecz Bibljoteki Kraszewskiego.

— † Ś. p. Stefanja Estreicherowa. W Krakowie życie zakończyła ś. p. Stefanja Estreicherowa, wdowa po śp. Karolu Estreicherze, znakomitym i niezapomnianym bibljografie polskim, bibljotekarzu bibljoteki jagiellońskiej. — Ś. p. Stefanja Estreicherowa była córką zasłużonego księgarza i starożytnika krakowskiego śp. Antoniego Grabowskiego i z domu rodzinnego wyniosła już najpiękniejsze tradycje polskie, którym aż do końca pracowitego żywota swego, jako prawa matrona polska, wierną pozostała. Zgon śp. Stefanji Estreicherowej osierocił dwu synów: Dr. Stanisława, profesora wszechnicy jagiellońskiej i Dr. Tadeusza, profesora uniwersytetu fryburskiego, tudzież cztery córki.

Po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 12. listopada r. b. długoletni członek Dozoru kościelnego ś. p.

Szczepan Draheim

w 73. roku życia.

Przez swoją zacność i prawość charakteru zasłużył sobie, że pamięć po nim nie zaginie.

Dozór kościelny

Ks. Fibak.

Kamieniec, dnia 12. listopada 1917.

Wdzięczność Niemiec
dla sióstr ochotnicz. pielęgnowania chorych we wojnie.

100 000

sióstr, pomocnic i pielęgniarek

czynnych jest w ofiarnej a miłosiernej pracy poza żywym murem niezwyciężonych wojsk naszych.

Działalność ich jako pomocnice lekarzy, jako pielęgniarki, pocieszycielki i wybawczynie w lazaretach wojennych, etapowych, rezerwowych i związkowych, zaświadczy w historji o sile żywotnej i ofiarności naszych kobiet i dziewcząt.

Należy uczcić ciche bohaterstwo!

Wielka liczba z tych sióstr ponosi ogromną szkodę na zdrowiu, wiele z nich utraci możność zarobkowania.

Wspólnie z bohaterami naszemi w polu i na morzu zanosimy prośbę do wiernych w kraju:

okażmy wdzięczność naszą czynem przez składki na niemiecką ofiarę dla sióstr.

W mieście naszem składkę przejęło na siebie prowincjonalne towarzystwo czerwonego Krzyża. **Pielęgniarki chorych chodzić będą 14., 15., 16. i 17. listopada b. r. od domu do domu przedkładać listę składkujących do zapisania ofiar.** Prosimy zgotować siostrom miłe przyjęcie i wedle możności ofiarę złożyć.

Poznań, dnia 1. listopada 1917.

11855

Przewodniczący
Prowincjonalnego Towarzystwa Czerwonego Krzyża
v. Eisenhardt, prezydent naczelny.

SKŁADNICE:

Brzeski & Załuski tow. kom., Danziger Privat-Aktien-Bank filia w Poznaniu
Deutsche Bank, filia w Poznaniu, Deutsch Pfandbriefanstalt,
Dresdener Bank, filja w Poznaniu, Hartwig Mamroth & Co.
Bank Handlowy w Poznaniu, Kratochwill & Pernaczyński,
Ostbank für Handel und Gewerbe, Ostdeutsche Verbandsbank,
Bank Przemysłowców, Posener Creditverein,
Posensche Landesgenossenschaftsbank, Posener Landschaftliche Bank,
Provinzialgenossenschaftskasse. Bank Związku Spółek Zarobkowych,
wszystkie gazety poznańskie.

Magistratsbekanntmachungen.

Posen, den 12. November 1917.

Wir machen wiederholt alle diejenigen, die Laeden, Bueros, Ateliers und aehnliches besitzen, darauf aufmerksam, dass die Versorgung derartiger Raeume mit Brennstoffen in der Weise erfolgt, dass die Betreffenden bei dem Kohlenhaendler, in dessen Liste sie eingetragen stehen, einen Antrag (weisses Formular) auf Lieferung von Brennstoffen zu stellen haben. Dieser an den Kohlenhaendler zu richtende Antrag wird von dem Betreffenden an uns weitergegeben: wir pruefen den Antrag und der von uns genehmigte Antrag geht an den betreffenden Kohlenhaendler zurueck.

Zweckmaessig ist es, wenn fortgesetzt die Ortskohlenstelle schriftlich, muendlich oder telephonisch angefragt wird, auf welche Weise Brennstoffe fuer Geschaeftslokale geliefert werden.

Unter dem Publikum herrscht vielfach die irrige Auffassung, dass fuer die Brennstoffregelung Kohlenmarken oder Kohlenmarkenbuecher durch die Ortskohlenstelle ausgegeben werden. Das ist nicht der Fall. Die Ausgabe der Brennstoffe erfolgt auf Grund der von der Ortskohlenstelle ausgegebenen Brennstoffkarten, die sich in den Haenden der Kohlenhaendler befinden, bei dem die Verbraucher eingetragen sind. Verbraucher, die noch nicht im Besitze der Karten sind, wollen sich an ihren Kohlenhaendler wenden, oder falls sie noch keinen Kohlenhaendler haben (z. B. Neuanziehende), die Ausfertigung einer Brennstoffkarte schriftlich unter Angabe der Zahl der von ihnen bewohnten Zimmer beantragen. 11919

Ortskohlenstelle.

Erweiterung der Befugnisse des städtischen Mieteinigungsamts.

Durch Erlass vom 31. Oktober 1917 II. 2432 hat der Minister des Innern dem städtischen Mieteinigungsamt die jederzeit widerrufliche Ermächtigung erteilt, bei Mietsstreitigkeiten in Fällen, in denen der jährliche Mietzins nicht mehr als 2000 M. beträgt,

1. auf Anrufen eines Mieters über die Wirksamkeit einer nach dem 1. Juni 1917 erfolgten Kündigung des Vermieters über die Fortsetzung des gekündigten Mietverhältnisses und ihre Dauer, sowie über eine Erhöhung des Mietzinses im Falle der Fortsetzung zu bestimmen,
2. auf Anrufen eines Vermieters einen mit einem neuen Mieter abgeschlossenen Mietvertrag, dessen Erfüllung von einer Entscheidung gemäss No. 1 betroffen wird, mit rückwirkender Kraft aufzuheben.

Für das Verfahren vor dem Mieteinigungsamte auf Grund dieser neuen Befugnisse gelten die Bundesratsverordnung zum Schutze der Mieter vom 26. Juli 1917 und die Anordnung des Reichskanzlers über das Verfahren vor den Einigungsämtern von demselben Tage (Reichsgesetzblatt S. 651 663, Staedt. Nachr. Anz. 2. Jahrg. Heft 17. S. 327 329). Dementsprechend ist auch die Satzung des Mieteinigungsamt geändert.

Vorsitzende des Mieteinigungsamts sind zur Zeit die Herren:

1. Justizrat Kirschner, Vorsitzender.
2. Professor Dr Burchard, stellvertretender Vorsitzender.
3. Rechtsanwalt Dr. Lesser, „ „
4. Rechtsanwalt Głowacki „ „

sämtlich in Posen.

Der Magistrat hat nach Anhörung des Vorsitzenden des Mieteinigungsamts Beisitzer berufen und diese ordnungsmässig verpflichtet.

Das Mieteinigungsamt nimmt seine erweiterte Tätigkeit am heutigen Tage auf. Seine Dienstraeume befinden sich Breslauerstr. 38 I. Stock.

Posen, den 13. November 1917.

Der Magistrat. 11920

„HIAS"
przybywa 16. listopada
Wielki Teatr Apollo.
11955

Druki wszelkiego rodzaju
wykonywa szybko
11644
Drukarnia Centralna w Śremie
Do dyspozycji stoją jeszcze wielkie ilości papieru.

Rolnik w Środzie E. G. m. b. H.
Sroda-Schroda (Prov. Posen).
kupuje po najwyższych cenach za gotówkę i prosi o próby nasion
Koniczyny, traw wszelkich i seradeli.
11155

Poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie budownictwa — jak np.
wyk. projektów, nadzór budowli, taksy ogn. itp.
ST. MIECZKOWSKI
biuro architektoniczne i przedsiebiorstwo budowlane
Poznań, ul. Lipowa 2. 11660

Praca
Panienka z dobrego domu pragnie przyjąć posadę jako
panna służąca
od 1. 1. 18. Zgłoszenia prosze nadesłać pod nr. 11921 do eksp. Kuryera Poznańskiego

Freblówki
do dwuch chłopców 4 i 2 letniego poszukuje od stycznia
Z. Pacanowski
Adres: Stadtapotheke
Landsberg O/Schles. 11618

Pokojowej,
która była w obowiązku w pensjonatach poszukuje 11931
Hotel Hüttnera Środa.
O fotogr. i odpis świadectw nie

młodszego
pomocnika (ewent. kalekę)
i panny
która już w tej branży praktykowała, lub **wolontariusza i ucznia**
poszukuje zaraz lub od 1. 12. r. b.
Stark, Znin
skład żelaza i sprzętów kuchennych. 11884

ZAKOPANE, UL. CHAŁUBINSKIEGO.
SARYUSZ
11929 **Pensjonat otwarty cały rok.**
Kuchnia obfita, zdrowa i smaczna. Cenv przystępne.

Książkowy | **6 mórg ziemi**
korespondent z branży zbożowej z budynkami blizko Poznania zaraz wolny od wojskowości poszukuje zaraz lub później podobnego zajęcia. Łaskawe oferty uprasza się o eksped. niniejszego pisma pod nr 11941.

Sprzedaże
Nowy ulster na średnią figurę kompletnie do sprzedania: 11936
ulica Kanałowa 7.
w podwórzu na lewo I piętro

Prawdziwe szwajcarskie
zegarki złote
damskie 8-18 karatowe z brylantami rożami (dyjamentami) 60-50 mk. we wielkim wyborze po cenach okolicznościowych. 10936
Na życzenie wysyłam na okaz.
St. Zakaszewski, zegarmistrz

Dzierżawy.
Poszukuje się od 1. grudnia
dobrze umeblowan. pokoju 11952
w śródmieściu. Zgłosz. przyjmuje eksp. niniejsz. pisma pod nr. 11952.

ŚWIATŁA 40 godzin za 3 fenyga (dzienna siatka ltr. nafty) wytwarza lampka do regulow kopułka, tuz mk 15.00, szt. mk 1.30, rez knot 10, kondens 30 fen. wył. porta i opak. dost. firma
Ziętkiewicz & Minoikiew co
11925 Poznań, ul. Nowa 8.

PERLA błyszczu na paznogciach
to znakomitej piękności paznogci
S. G. Schwartz Fabryka elegj perfumów.
Wrocław (Breslau) założ. 1817

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.—
EMZET 7838
przytem goła w każd. aparacie bez ostrzenia 30 × tuz. po 7.— dostarcza
Ziętkiewicz & Minoikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Dodatek do numeru 260. Kurjera Poznańskiego

Poznań, środa dnia 14 listopada 1917.

Cesarz Karol — królem polskim?

W powodzi głosów niemieckich, oświadczających się przeciwko przyłączeniu Polski do Austro-Węgier zasługuje na uwagę artykuł w tygodniku »Mittel-Europa«, który oświadcza się za takiem rozwiązaniem problematu.

Oto, co pisze autor niejaki Dr. Schotte pod nagłówkiem wyżej podanym:

W ostatnią sobotę gazety codzienne przedrukowały wzmiankę pisma »Münchener Neueste Nachrichten« według którego z Wiednia »rozchodzi się coraz to pewniejsza pogłoska« że „cesarz Karol w dniu swoich imienin przypadających na dzień 4. listopada ogłosi się królem polskim a zarazem władcą państwa południowo - słowiańskiego, składającego się z Bośni, Hercegowiny i Serbji okupowanej".

Otóż dzień 4. listopada przeminął, a nie ziściła się ta »okropność«. Z poważnych polityków nikt tej wiadomości nie uważa za prawdziwą. Z takiego aktu cesarskiego wynikałoby, że między Wiedniem, Berlinem a Warszawa istnieje już umowa na traktacie oparta, co do takiego rozwiązania sprawy polskiej. Gdyby nie było bowiem takiej umowy, samowolne proklamowanie się królem polskim oznaczałoby najgorsze zawiedzenie zaufania i zerwanie umowy, jakie tylko pomyśleć sobie można wśród sprzymierzonych. Byłby to czyn, do którego nie jest zdatnym cesarz Karól. Jest atoli rzeczą pewną i powszechnie znaną, że nie istnieje taka umowa.

Sądzimy atoli, że powyższą wiadomość koła niektóre rozpowszechniły w świecie, aby módz jako coś okropnego zwalczać owo rozwiązanie sprawy polskiej, które przez rzekomo zamierzone proklamowanie się cesarza Karola królem polskim zostało oznaczone w sposób ujmujący choć mylny. Gdyż równocześnie z tą wiadomością wszyscy przeciwnicy tak zwanego rozwiązania austro-polskiego sprawy polskiej napadli na tę możliwość jako na nieszczęście dla polityki niemieckiej, a więc nietylko koła wszechniemiecko-konserwatywne, lecz także kilku zbłąkanych liberałów, którzy po mowie Tereszczenki znów bawią się myślą, że Polskę możnaby uczynić przedmiotem pertraktacji mających na celu nawiązanie przyjaźni z Rosją. Nie potrzebujemy wspominać, że uważamy za utopię tę politykę rusofilską. Porozumiemy się z Rosją bez względu na to, czy Polska znachodzić się będzie w ścisłym stosunku z państwami centralnemi, albo nie. Zależy to od zupełnie innych warunków przebiegu wojny i od wewnętrznego rozwoju Rosji. Dla naszego stosunku z Polską jest rzeczą decydującą, że Polska nie zostanie znów wypartą z Europy na wschód. Rozważaliśmy już raz w tem miejscu wszelkie możliwości, w jaki sposób uregulować można stosunek Polski do państw centralnych. Dla samodzielnego państwa polskiego jest istotnie rzeczą najlepszą nietylko w interesie Polski lecz także w interesie państw centralnych, aby doszedł do skutku tryjalistyczny związek z państwami monarchii habsburskiej. Lecz wiele jeszcze pracy będzie potrzeba aby takie rozwiązanie mogło stać się rzeczywistością.

Nie trzeba przecież zapominać, że celem rozwiązania nie dwuch, lecz trzech kontrahentów wchodzi w rachubę. Na mocy porozumienia się z samym tylko Berlinem, cesarz Karol nie może ogłosić się królem polskim: On musi być wybranym na króla polskiego. Jeśli polacy nie chcą lub nie mogą go królem obrać, w takim razie upada cały ten plan. Jest to więc głównem zadaniem przyszłej polityki, aby polacy władcę habsburskiego królem obrać mogli i chcieli, a więc moralnie musieli, przekonując się o tem jako o rzeczy dla nich najlepszej.

Przeciwnicy tryjalistycznego rozwiązania z pospiechem rozgłosili przeto przed światem, że polacy cesarza Karola królem obrać nie mogą, ponieważ konstytucja polska wyklucza taką możliwość. O tejże konstytucji uprawomocniony do jej opracowania warszawski profesor prawa państwowego Dr. S. Cybichowski podał spółpracownikom »Kurjera Warszawskiego« bliższe wiadomości. Chodzi o projekt rzekomo już zatwierdzony przez wydział konstytucyjny byłej Rady Stanu.

Artykuły wykluczające wybór cesarza Karola na króla polskiego oraz wszelki wybór na który przyzwoliłyby państwa centralne, żądają aby król stale mieszkał w kraju. Nie wolno wykonywać mu władzy z oddalenia przez wicekróla albo namiestnika. Nadto król bez poprzedniego zezwolenia Sejmu nie może się żenić. Sejm decyduje o stanie personalnym dynastji i o dziedziczności.

Pominąwszy to, że określenia takie są nierozsądne i niewykonalne, polacy winni sobie uświadomić, że projekt taki nie uzyska aprobaty państw centralnych, którą one wymówiły sobie wyraźnie. Takie prace mają tylko wartość polityki obstrukcyjnej. Przedewszystkiem atoli forma wiadomości o projekcie konstytucyjnym zasłania istotny stan prac nad konstytucją w Polsce. Gdyby to prawdą było, że projekt ten przez byłą Radę Stanu został przyjętym, to nie istnieje już owa Rada Stanu i projekt przez nią przyjęty, lecz wszelkie prace nad konstytucją są na nowo w toku. Chodzi tu więc w każdym razie o projekt stary, »w akta złożony«. Nadto prof. Cybichowski nie jest sam jedynym referentem, któremu poruczono opracowanie konstytucji. Obok niego w tej samej komisji zasiadają inni prawnicy. Nie trudno w to uwierzyć, że w polskiej komisji prawnopaństwowej istnieje tyle projektów, ile jest głów. Bezwątpienia nie braknie także projektów konstytucyjnie zakrojonych co do możliwego tryjalistycznego rozwiązania sprawy polskiej.

Zamiast walki z wymyślonemi wiadomościami w sprawie polskiej, pożądanem byłoby rzeczowe roztrząsanie warunków. Lecz w tym względzie przeważnej liczbie czynników braknie wiadomości. Nie pojmuje się przeto, że austro - polskie rozwiązanie takie z niemieckiego stanowiska uważać można za bardzo pomyślne, naturalnie w założeniu, że warunki środkowo - europejskiego traktatu spełnione zostaną w wielkim stylu, zapewniającym jedność gospodarczą i militarną środkowej Europy, a więc Rzeszy i wszystkich państw korony habsburskiej włącznie Polski.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 12. XI. wiecz. (WTB.) Na zachodzie, wschodzie i w Macedonji nie było większych operacji bojowych.

W dolinie Cordevole na zachód od Bellune ujęto 4 tys. włochów.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 13. XI. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopiły naokoło Anglji znowu 16 tys. ton. Z zatopionych statków zniszczono dwa angielskie parowce uzbrojone, z których jeden naładowany był po brzegi. Między innemi znajdował się angielski parowiec uzbrojony „Sapele" (3152 ton) z towarem z Liverpoolu do zachodniego wybrzeża Ameryki.

Atak anglików na Brügge.

Berlin, 12. XI. (WTB.) W nocy z 9. na 10. zaatakowało około 6 wielkich latawców angielskich warsztaty okrętowe w Brügge. Wyparte za pomocą reflektorów i ognia działowego, zrzuciły one swe bomby, nie wyrządzając szkody wojskowej. Dwuch belgów zostało zabitych.

Cesarz nad Adrjatykiem.

Berlin, 12. XI. (WTB.) J. C. M. cesarz udał się dn. 10. listopada w południe w podróż na włoską widownię wojny.

Dnia 11. listop. spotkał się cesarz pod Tryjestem z cesarzem Karolem i carem Ferdynandem w celu dłuższej narady, w której brali także udział szefowie sztabów generalnych gen. v. Arz i gen. Szekow. Wieczorem cesarz udał się w dalszą drogę do portu niemieckich łodzi podwodnych nad Adrjatykiem.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 12. XI. (WTB.) Włoska widownia wojny: Nad dolną Piawą wojska niemieckie wzięły założony na wschodnim brzegu przyczółek mostowy Vidor. Dywizje, postępujące od Belluno ku dolowi rzeki, zbliżają się do Feltre. Pod Longarone na północo-wschód odcięto w ostatnich dniach dzięki celowemu spółdziałaniu naszych przywódców i wojsk włoską grupę bojową w sile dywizji. Zabraliśmy generała, ca. 10 tys. chłopa i liczne działa i materjał wojenny. Na szczególną wzmiankę zasługują znowu czyny wzmocnionej oddziałami niemieckiemi 22. dywizji strzelców. Siły feldmarszałka Conrada wyparły nieprzyjaciela poza Castel Tesino i Grigno w dolinie sugańskiej.

Na innych frontach położenie nie zmieniło się.

Szef sztabu generalnego.

Z ofenzywy we Włoszech.

Wiedeń, 12. XI. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą m. i.: Pod Longarone w górnej części doliny Piawy musiała poddać się mniejwięcej jedna dywizja nieprzyjacielska z 12 działami i niedającą się ocenić ilością materjału wojennego. Posuwające się wzdłuż doliny sugańskiej wojska generał-feldmarszałka bar. Conrada minęły już Castel Tesino i Grigno i postępują pomyślnie także na południe od tej doliny. Także w zagłębiu pod Belluno Feltre posuwamy się coraz dalej. Podczas gdy nad Piawą od morza aż do Susegana nie zaszło nic nowego, wpadł dalej ku górze rzeki założony na wschodnim brzegu przyczółek mostowy Vidor w ręce wojsk śląskich armji Belowa. W ostatnich dniach panowało na terenie walk powietrze ponure, w górach silna mgła.

Admiralicja angielska o walce podwodnej.

Londyn, 11. XI. (WTB.) Biuro Reutera donosi: Na deklarację sekretarza stanu w urzędzie marynarki Rzeszy niemieckiej udzieloną w odpowiedzi niedawnej na mowę Pierwszego lorda admiralicji sir Eric'a Geddes'a, odpowiada admiralicja brytyjska:

Jest najzupełniejszą nieprawdą, jakoby Geddes zliczając straty tonażu brytyjskiej marynarki handlowej nie uwzględnił Morza Śródziemnego. Wzmiankowane straty dotyczą wszystkich mórz. Tylko wymieniając liczby zniszczonych nieprzyjacielskich łodzi podwodnych Geddes nie uwzględnił Morza Śródziemnego, ponieważ tam różne narody biorą udział. Zupełnie fałszywem jest twierdzenie, że Geddes przy stratach brytyjskich podał tonaż netto, a przy obliczeniach niemieckich tonaż brutto. Liczby przez Geddes'a podane dotyczą tonażu brutto. Dalej nieprawdą jest, że Geddes w deklaracji swojej o stratach tonażu brytyjskiego opuścił okręty będące w służbie rządowej. Wyjątek stanowi tylko tonaż takich okrętów, które posługują się flagą królewską. W sprawach konwoju skandynawskiego Geddes w deklaracji swojej uwydatnił, że od kwietnia rb. począwszy konwojowano przeszło 4500 statków tą drogą. W liczbę tę nie wchodzą naturalnie statki należące do konwoju albo jak sekretarz marynarki niemieckiej się wyraża »cała flota statków, patrolowych«. Liczbom przez Geddes'a podanym nie można zaprzeczyć a są one tak zadawalające, że jest to rzeczą naturalną, jeśli Niemcy muszą posługiwać się sofistyką chcąc im zaprzeczyć lub je kwestjonować. Ostatnie wypadki w Kategacie pouczyły świat, że marynarka królewska czeka na flotę niemiecką, która zawsze jeszcze odmawia przyjęcia bitwy. Marynarka niemiecka jest bezwątpienia »tworem młodym« a tradycje które ona sobie teraz tworzy nie pokazują w najlepszem świetle rycerskości i ufności niemieckiego marynarza. Dodać jeszcze tylko można, że od sierpnia 1916 r. do października 1917 r., gdy to dwa lekkie krążowniki zaatakowały konwój skandynawski, żaden niemiecki statek wojenny któryby był większym niż statek do niszczenia łodzi torpedowych, nie pokazał się w odległości 150 mil na zachód od Helgolandu. Natomiast podana przez Geddesa liczba mil, jaką brytyjskie okręty wojenne w czasie miesiąca odbyły, przemawia dosyć wyraźnie do tych, którzy chcą słyszeć.

Uwaga Biura Wolffa: Na słowa powyższe w miarodajnem miejscu zauważono: Wywody brytyjskiej admiralicji sekretarzowi stanu w Urzędzie marynarki Rzeszy nie dają powodu do cofnięcia choćby jednego z wypowiedzianych słów. Wystarczy wskazać na mowy znawców w angielskiej Izbie wyższej i niższej. Jeśli admiralicja angielska za wzorem sztabu admiralicji niemieckiej publikacje swoje jasno i otwarcie ogłaszać będzie, w takim razie naród angielski mówiąc słowami Houston'a, zawiedzie w kraj surowej rzeczywistości. Pozatem niemiecka marynarka wraz z narodem niemieckim pragną drugiego Skagerraku.

Lloyd George o taktyce koalicji.

Paryż, 12. XI. (WTB.) Lloyd George wygłosił podczas bankietu w Paryżu mowę, w której powitał utworzenie rady koalicji, której armje walczą na froncie zachodnim. Wspomniawszy o wielkich zwycięstwach, jakie koalicja odniosła na lądzie i morzu, sprowadził niepowodzenia, jakie koalicja poniosła w Serbji, Rumunji i Rosji, tudzież we Włoszech, do tego, że koalicja prowadziła cztery wojny miasto jednej jedynej. Lloyd George wywodził następnie, że nie miałoby celu nie widzieć całej doniosłości nieszczęścia we Włoszech, gdy posuwamy się o 1 km. w linje nieprzyjacielskie. Gdy weźmiemy jaką wieś i ujmiemy kilka set jeńców, rozpływamy się w okrzykach podziwu, lecz cobyśmy powiedzieli, gdybyśmy postąpili byli o 50 km. poza linje nieprzyjacielskie, gdybyśmy ujęli 200 tys. jeńców i zabrali wrogowi 2500 najlepszych jego dział i mnóstwo amunicji i prowiantu. Miara, jaką możemy zapobiedz, żeby nieszczęście to stało się katastrofą, zależy od mniej lub więcej szybkiego sposobu, w jaki czynem urzeczywistnimy konieczną jedność wszystkich frontów. Wojna przedłużona zostaje przez partykularyzm a skrócona przez jedność. Nie należę do tych, którzy zwątpili co do Rosji, lecz gdyby się nawet musiało zwątpić, wiara moja w ostateczne zwycięstwo sprawy koalicji pozostałaby niezachwiana.

Bonar Law o Radzie wojennej koalicji.

Londyn, 12. XI. (WTB.) W Izbie gmin oświadczył Bonar Law, że celem ujednolicenia akcji militarnych utworzono Radę wojenną, składającą się z prezesa i ministrów i dalszego członka rządu angielskiego, francuskiego i włoskiego. Rada wojenna zbierać się będzie w Wersalu conajmniej raz na miesiąc. Każde mocarstwo mianuje stałego przedstawiciela wojskowego jako doradcę do Rady wojennej, a ci przedstawiciele wojskowi nie będą mieć kompetencji wykonawczych, lecz będą udzielać Radzie wojennej swej rady w sprawach spółdziałania strategji koalicji. — Przedstawicielem Anglji będzie Sir Henry Wilson, Francji Foch. Mówca nie może jeszcze wymienić przedstawiciela włoskiego.

W odpowiedzi na zapytanie wyraził Bonar Law nadzieję, że Stany Zjedn. przyłączą się do Rady. Rady wojennej dla marynarki nie utworzono.

Obawy angielskie przed najazdem angielskim.

Berno, 11. XI. (WTB.) Lord French powiedział na zebraniu kolowników ochotniczych w Londynie: Nie możemy wiedzieć, czy naszą następną niespodzianką nie będzie wtargnięcie do Anglji. Wojna była od sierpnia 1914 aż do onegdaj długim łańcuchem niespodzianek dla przyjaciół i wrogów. Znacie ostatnią, która może jest największą z wszystkich, mianowicie to: co obecnie dzieje się w północnych Włoszech. Jest atoli zupełnie możliwem, że doczekamy się jeszcze dalszej niespodzianki, mianowicie wtargnięcia do Anglji.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11. XI. (WTB.) Na żadnym z frontów nic nowego.

Z Królestwa.

Hołd dla Rady Regiencyjnej. Po uroczystem nabożeństwie w kościele N. Marji Panny w Krakowie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem po przemówieniu wiceprezydenta p. Fedorowicza uchwalono adres do Rady Regiencyjnej z wyrazami hołdu. Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę".

—

Polska Partja Postępowa o sytuacji. »Kurjer Warszawski« podaje następujący komunikat Polskiej Partji Postępowej:

Wobec doniosłych wydarzeń chwili Polska Partja Postępowa poczuwa się do obowiązku oświadczenia, co następuje:

P. P. P. stoi na stanowisku ogólnej polityki Międzypartyjnego Koła Politycznego.

P. P. P., zgodnie ze swoją deklaracją z d. 5. listopada r. z., uznaje nieodzowność niezwłocznej budowy, własnemi siłami społeczeństwa, organów państwowych, których całokształt wykończony będzie w chwili przekształcenia świata, na podstawach prawa i sprawiedliwości.

P. P. P. ocenia doniosłość Patentu z dnia 12. września, stwarzającego już obecnie, w postaci instytucji Regjencji, widomy znak władzy zwierzchniczej w tej dzielnicy naszej Ojczyzny — znak, będący zwrotnym krokiem w rozwoju naszej państwowości.

P. P. P. popierać będzie wszelkie poczynania Rady Regiencyjnej w tym kierunku, w przeświadczeniu, że działalność Jej nie przesądzi spraw, które tylko wola narodu przesądzać może, oraz że, w myśl swojej zapowiedzi, oprze Ona na zasadach demokratycznych ustrój przyszłego rządu i przyszłej Rady Państwa (stanu), w której obesłaniu stronnictwo nasze zamierza wziąć udział.

P. P. P. uważa, że powstający w chwili obecnej rząd winien być fachowy, niepartyjny, zalecila przeto swoim członkom, jak to uczyniła przy organizowaniu sądownictwa i szkolnictwa, jak najczynniejszy udział w pracach twórczych i zwróciła się zarazem z prośbą do swoich członków, aby przy przyjmowaniu odpowiedzialnych stanowisk państwowych składali piastowane w stronnictwie mandaty reprezentacyjne, bądź wykreślali się ze stronnictwa, stosownie do porozumienia z zarządem.

Warszawa, dn. 9. listopada 1917 r.

—

Otwarcie uniwersytetu. Po kilku miesiącach przerwy otworzyły się znów podwoje uniwersytetu warszawskiego. W auli pałacu Kazimierzowskiego odbyło się w niedzielę wobec przedstawicieli władz i instytucji polskich uroczyste otwarcie uczelni. Przemówili rektor Dr. Budziński i dyrektor departamentu wyznań i oświecenia, Józef Mikułowski - Pomorski. Według sprawozdania rektora w ubiegłym semestrze letnim zapisanych było 1621 studentów i studentek, w zimowym 1685.

Uroczystość zakończyła pierwsza imatrykulacja, do której przystąpiło 150 studentów i studentek.

Z Galicji.

O język urzędowy na kolei. Na stacji Dziedzicach, jak donosi »Illustr. Kur. Krakowski« pewnemu pasażerowi, domagającemu się biletu i wyjaśnień w sprawie podróży, kasjerka nie chciała odpowiedzieć po polsku, twierdząc, że „Dienstsprache ist deutsch" (Urzędowy język jest niemiecki). Nareszcie pasażer otrzymał bilet, gdy nagle żandarm zażądał dokumentów podróżnych. Kiedy otrzymał odpowiedź, że na Śląsku niema już przymusu legitymowania się, chciał odprowadzić owego podróżnego do komendy. Wmieszał się w tę sprawę obecny tam ks. poseł Londzin, do którego też zaraz chciał się ów żandarm zabrać lecz dowiedziawszy się, że ma przed sobą posła, grubo spuścił z tonu i podróżnemu pozwolił odejść!

Po uroczystościach Kościuszkowskich w Szwajcarji.

(Odczyt i broszura Dr. Lechnera o Kościuszce.)

(Dokończenie.)

A oto, jak opisuje Dr. Lechner ostatnie dni życia Kościuszki. 1. października 1817 roku nabawił się on febry nerwowej, która panowała wówczas w Solurze i zmuszony był położyć się do łóżka. Kościuszko przeczuwał swój bliski koniec i zawołał notarjusza dla spisania swej ostatniej woli. Testament Kościuszki nosi datę 10. października 1817. W testamencie tym Kościuszko prawie cały swój majątek zapisał rodzinie Zeltnerów, a głównie córce Zeltnerów Emilji, która była jego ulubienicą i której wychowaniem zajmował się, dając jej osobiście lekcje geografji i matematyki. Tysiąc franków przeznaczył na swój pogrzeb, a trzy tysiące dla rozdania biednym. W punkcie szóstym swego testamentu nakazał Kościuszko po śmierci swojej **spalić wszystkie papiery pisane po polsku**, co z ciężkim sercem wykonał notarjusz.

Gdy Kościuszko załatwił sprawę testamentu i w ten sposób zakończył sprawy tego świata, wykrzyknął on radośnie ze wzrokiem do góry zwróconym, odkładając pióro: „Teraz jest mi dobrze." Od tej chwili przeczucie śmierci stało się częstszem i ciągle mówił Kościuszko o zbliżającym się końcu, lecz coraz więcej był spokojnym, a wzrok i głos wskazywały na piękny spokój duszy. Teraźniejszość znikła przed nim, tylko wspomnienia z dawnych przeżyć i troska o przyszłość Polski zajmowały jego myśli. W miarę, jak życie zewnętrzne nikło powoli, potęgowała się dziwna siła wewnętrzna. Miłość ojczyzny, która stanowiła treść jego życia, występowała teraz znów wyraźnie; z przyjacielem swym Zeltnerem w ostatnich dniach nie mówił on o niczem innem, jak tylko o przyszłości Polski i z wielkim wzruszeniem snuł przepowiednie o losie swych rodaków. Z wielkim spokojem, bez śladu słabości ducha patrzył on w oczy zbliżającej się śmierci, jak to zdarzało mu się już często wśród licznych bitew. Pożegnanie ostatnie z rodziną Zeltnerów (z polaków nie było przy nim nikogo) miało charakter religijnej jakoby uroczystości; starym zwyczajem bohaterów kazał on podać sobie pałasz, który towarzyszył mu w bitwach i który był nadwyrężony w ręku jego w bitwie pod Maciejowicami i pałaszowi temu nakazał pieczę nad swemi popiołami; z przytomnością umysłu kazał on pałasz Sobieskiego zawieźć do Polski i przechować go po inne czasy na okres wielkich czynów.

Rano 15. października obudził się Kościuszko i czuł się jakby silniejszym, weselej pozdrowił swego przyjaciela Zeltnera, ale już w czasie rozmowy siły go opadły i sam kazał przywołać lekarza. Około godziny 10. wieczorem naprężył się, jakby chciał zebrać wszystkie siły i coś powiedzieć jeszcze, podał prawą rękę Zeltnerowi, lewą jego żonie, uśmiechnął się do Emilji Zeltner, która stała u jego nóg, westchnął i piękna jego dusza stanęła przed Bogiem.

Zabrakło człowieka o przepięknym charakterze w którym było coś z wielkich starożytnych postaci, coś z Arystydesa, Tymoleona, Epaminondosa, Hannibala, pisze Dr. Lechner.

16. października odkrytem zostało ciało Kościuszki; na ciele znaleziono chustkę Sosnowskiej, w której Kościuszko kochał się w

młodości. Cała pierś pokryta była bliznami od ran: na głowie trzy krzyżujące się blizny, świadczące o jego odwadze. Sekcja wykazała, że umarł on z powodu stopniowego wycieńczenia spowodowanego upływem krwi od wielu ran. Ciało zostało zabalsamowane i w czarnym stroju wystawione na łożu śmierci. Dom ciągle się zapełniał ludźmi, szczególnie biednymi, którzy chcieli jeszcze raz widzieć swego dobroczyńcę i „anioła stróża", jak go nazywano.

W niedzielę 18. października odbył się pogrzeb. Przy biciu we wszystkie dzwony posuwał się kondukt, wzruszającym był widok sześciu biednych starców, którzy nieśli trumnę (według ostatniej woli Kościuszki), uginając się pod drogim ciężarem. Pochód żałobny otwierały sieroty czarno ubrane i z kwiatami w rękach, potem dziatwa szkolna i studenci śpiewając pieśni żałobne, potem całe duchowieństwo w ornatach kościelnych poprzedzało karawan, na którym spoczywała trumna otwarta aby mieszkańcy Solury z okien, lub stojąc na ulicy, jeszcze raz mogli widzieć zwłoki swego najdroższego gościa; sześciu młodzieńców niosło na poduszkach kapelusz, miecz, laskę wodza, order Cincynnata, który Kościuszko otrzymał z rąk Waszyngtona i wieńce laurowy i z liści dębowych. Za trumną postępował Zeltner jako najbliższy przyjaciel władze kantonalne, obywatele miasta i tłumy ludu, specjalnie biedaków.

Żal i smutek zapanowały po śmierci Kościuszki nie tylko śród polaków, ale w niejednym sercu w Szwajcarii, Francji, Anglji, Włoszech, Niemczech i w Ameryce.

W Paryżu 31. października odbyła się manifestacja żałobna, podczas której przemawiał Lafayette. „Ameryka, mówił Lafayette, zalicza go do swoich najznakomitszych obrońców. Polska opłakuje w nim najlepszego patryotę. Francja i Szwajcaria podziwiają w nim człowieka, chrześcijanina i dobroczyńcę".

W całej Polsce odbyła się manifestacja żałobna 14 listopada 1817 r. Ogólnem życzeniem w Polsce stało się sprowadzenie zwłok jego do kraju; rząd Królestwa kongresowego zwrócił się o pozwolenie do cara Aleksandra który zgodził się na to i z polecenia jego poseł w Gernie Krüdener wraz z szambelanem Jabłonowskim zwrócili się osobnym pismem do rządu kantonalnego w Solurze o pozwolenie przeniesienia zwłok do Polski. Nie obeszło się bez pewnych obiekcji wykonawcy testamentu Kościuszki notariusza Amieta który oświadczył, że życzeniem Kościuszki było by zwłoki jego spoczywały w Szwajcarii lecz po bliższem zbadaniu testamentu tej wyraźnej woli nie znaleziono i 23. marca 1818 roku rząd kantonalny dał zezwolenie. Ponownie ustawiono zwłoki przed ołtarzem w kościele jezuitów, gdzie dotąd w podziemiach spoczywały; znów zebrali się przedstawiciele władzy i obywatelstwo solurskie w kościele na nabożeństwie, poczem pod eskorta oddziału kawalerzystów szwajcarskich na specjalnie skonstruowanym wozie przewieziono zwłoki do Polski; zwłokom do Polski towarzyszył Ksawery Zeltner i syn jego, który brał potem udział w powstaniu polskiem 1830 go roku.

23. czerwca 1818 roku z wielką uroczystością umieszczono zwłoki w grobach królewskich na Wawelu.

Serce Kościuszki, które przez dłuższy czas było przechowywane w kaplicy prywatnej Morosinich w Wecji koło Lugano (Emilia Zeltner która otrzymała serce Kościuszki, wyszła za mąż za hr. Morosiniego) w r. 1895. oddane zostało do Muzeum Rapperswilskiego, a w r. 1897 11. sierpnia puszka metalowa zawierająca serce wmurowana została w ścianę Mauzoleum, które na podwórzu zamku Rapperswilskiego wybudowanem zostało.

Dom w którym mieszkał Kościuszko w Solurze, nosi po dziś dzień nazwę „Kościuszko Haus". W r. 1865. Polacy umieścili na tym domu tablicę z następującym napisem łacińskim: „In memoriam Thadaei Kościuszko summi Polonorum ducis qui hae domo idibus octobris anni MDCCCXVII magnum expiravit animam Poloni ex sules MDCCCLXV".

Wiele jeszcze innych szczegółów skrzętnie zebranych przytoczył w swoim odczycie i broszurze Dr. Lechner.

Cenny też bardzo odczyt o Kościuszce wygłosił podczas obchodu w Genewie, który się odbył w auli uniwersyteckiej pod przewodnictwem rektora uniwersytetu, znany historyk profesor Leitz. W ważniejszych pismach szwajcarskich w dzień 15. października wyszły na naczelnych miejscach artykuły o Kościuszce, pisane częściowo przez polaków, częściowo przez szwajcarów.

Poważnie i godnie uczciła Szwajcarja setną rocznicę śmierci naszego bohatera: pamięć i sława Kościuszki opromieniła jeszcze po stu latach w tej ważnej chwili obecnej naród polski jego niespożytemi zasługami.

Lozanna.

Dr. Stefan Bartoszewicz.

Księża górnośląscy.

Polska opinja publiczna idzie powszechnie w tym kierunku, że księża górnośląscy dla sprawy wyrwania ludu śląskiego z uśpienia narodowego, wogóle oświaty narodowej, nietylko bardzo mało robili, ale w różnych okresach walk narodowościowych po największej części — biorąc naogół — stawali w jaskrawem przeciwieństwie do tych prądów i kierunków, które gorącej przypominały lub usiłowały przypomnieć ludowi jego pochodzenie polskie i obowiązek poczuwania się do jedności duchowej i narodowej z resztą narodu polskiego. Opinja ta jest uzasadniona. Znane chlubne wyjątki, które były dawniej i są i dzisiaj, zasadniczo nie zmieniają stanu rzeczy. Podnosił to już Lompa i gorżko na to się skarżył. Za czasów kardynała Koppa położenie pogorszyło się jeszcze. Rozdźwięk pomiędzy księżmi a prądami polsko - narodowemi przybrał za tych czasów wprost zatrważające rozmiary, nierzadko ze szkodą dla Kościoła i interesów sprawy katolickiej. Świadczą o tem liczne korespondencje, zamieszczane w prasie polskiej, nadsyłane z najrozmaitszych stron Śląska a skarżące się na giermanizację ludu nietylko na zebraniach i w towarzystwach, ale także w kościołach przez usuwanie śpiewu polskiego ze świątyń pańskich, zaprowadzanie kazań dla parafji niejednokrotnie zupełnie polskich, przy nauce przygotowującej dzieci do pierwszych Sakramentów św. itp. Jaskrawym na to dowodem — to także znany i głośny proces, jaki przed kilkunastu laty kardynał Kopp wytoczył »Górnoślązakowi«, redagowanemu naówczas jeszcze przez posła Wojciecha Korfantego.

Księża górnośląscy — poza nielicznemi wyjątkami — byli i są podstawą i oparciem dla śląskiego stronnictwa centrowego i poróżno z niem uważają lud polski za polityczną własność centrową, a przy wyborach za objekt wyborczy. Aby lud utrzymać w zależności politycznej od centrowców, przekraczali dozwolone w agitacji granice, bo nadużywali swego charakteru kapłańskiego do celów świeckiej agitacji politycznej. Szkody przez wynaradawianie w kościołach były dla sprawy katolickiej ogromne, krzywda dla ludu również bardzo wielka. Już w roku 1903 wystąpił przeciwko temu w osobnej broszurze, wydanej w niemieckim i polskim języku, zasłużony ks. proboszcz Skowroński z Ligoty pod Białą w powiecie prudnickim. Broszura ta jest jednem oskarżeniem księży wynaradawiających, których zupełnie otwarcie nazywa »księżmi giermanizatorami«. Jeżeli ksiądz o swych konfratrach tej samej dyecezji w ten sposób publicznie, nie bezimiennie, ale z podpisaniem swego nazwiska się odzywa, jest to także dowodem że stosunki na Śląsku co do tego przedstawiać muszą obraz straszliwego wprost spustoszenia.

Wprawdzie księża górnośląscy wysłali w roku 1899 do pruskiego ministra oświaty gremialną petycję o zaprowadzenie w szkołach górnośląskich choćby tylko na najniższym oddziale, nauki religji w języku ojczystym dla dzieci polskich. Petycję poparli poważnemi i przekonywującemi argumentami. Mimo to ich działalność giermanizacyjna, uprawiana pod ręką czasami głośniej, czasami nawet demonstracyjnie, a znów chwilami w idealnej cichości, nie ustawała ani na jedne chwile. Z jednej strony petycja, z drugiej systematyczne wynaradawianie. Jakie to sprzeczne, a jednak prawdziwe! Mylnem byłoby twierdzenie, że politykujący i agitujący księża górnośląscy są wszyscy niemieckiego pochodzenia. Tak nie jest. Oczywiście są pomiędzy nimi także niemcy, ale główny kontyngient stanowią, a w każdym razie stanowili w ostatnich jeszcze walkach partyjno - politycznych księża pochodzenia polskiego, krew z krwi, kość i kości ludu górnośląskiego. Zwrócił na fakt ten swego czasu uwagę redaktor osławionej »Gazety Katolickiej«, głośny ks. Dr. Stephan, pisząc imię swoje z polska »Stanisław«, nie czasem »Stanislaus«. »Gazeta Katolicka« wychodziła przez kilka lat w Królewskiej Hucie i pisana była w języku polskim, ale w duchu centrowym. Tenże ks. Dr. Stephan zastrzegał się niejednokrotnie z wielkim naciskiem, że ani on, ani politycznie pokrewni mu konfratrzy nie są niemcami, tylko rodowitymi górnoślązakami, ale dlatego właśnie chce u ludu uznać tylko kwestję językową, zwalczać jednak będzie z całą stanowczością wszelkie ruchy narodowościowe, przypominające ludowi, że z reszta Polski stanowi jedno ciało narodowe polskie, jak i tendencje łączenia Śląska z Poznańskiem pod wspólnemi hasłami wyborczemi. Ks. Stephan pociągał różnicę pomiędzy księżmi - niemcami a księżmi śląskiego pochodzenia. Tych ostatnich nazywał »polskimi centrowcami.« Zaliczał do nich Gloretzkich, Kapitzów, Rassków, Fejów, Chrząszczów itp. I tak np. ks. Dr. Chrząszcz, proboszcz w Pyskowicach ma nazwisko czysto polskie. Niemiec, chcąc je wymówić, łamać musi sobie język. Ks. Chrząszcz dba też troskliwie o to, aby — broń Boże — nazwiska jego nie wypaczano lub nie koszlawiono. Gdy przez pomyłkę od jakiego niemca otrzyma list z błędną pisownią nazwiska, np. »Chronz«, lub »Chrontsch«, to go po prostu nie przyjmuje. Nawet listy od władz z błędną pisownią nazwiska są przez niego zwracane. Ale ten sam ks. Chrząszcz, podobnie jak inni jego przyjaciele polityczni, był zawsze stanowczym przeciwnikiem polskiego ruchu narodowego i, jak inni, tak i on obronę praw i interesów narodowych uważał za agitację polityczną, zaszczepioną sztucznie na organiźmie ludu śląskiego. Obronę tę uważał za obowiązek zwalczać jak najbezwzględniej. Klasyczny to przykład »polskiego centrowca«. Znane hasło »wielkopolskiej agitacji«, którem operowali przy każdej sposobności hakatyści a nierzadko i ministrowie pruscy w Sejmach, jest też wynalazkiem — nie hakatystów — ale wrocławskiej centrowej »Schlesische Volkszeitung«, która jest polityczną alfą i omegą każdego »polskiego centrowca« na Górnym Śląsku. Organ ten w zwalczaniu »agitacji wielkopolskiej« posuwał się niejednokrotnie dalej i bezwzględniej, aniżeli hakatyści.

Księża górnośląscy podzielić się dadzą na trzy kategorje. Do pierwszej zaliczam księży — narodowców polskich. Są oni powszechnie i zaszczytnie znani w Polsce. Jest ich niewielu — niestety. Obowiązki wobec sprawy polskiej na terenie śląski mpojmują głębiej i wykonują je też w miarę sił, możności i warunków miejscowych. W pracach wyborczych, wogóle w akcjach politycznych na gruncie śląskim biorą żywy udział, należeli i należą do komitetów wyborczych, pracują w dziedzinie oświatowej, jednem słowem dają co do tego ludowi dobry i piękny przykład. Księża tacy byli także przed powstaniem najnowszego ruchu narodowego na Śląsku, ale publicznie się nie wysuwali, pracowali więcej cichu, i dopiero po zorganizowaniu tego ruchu stosunki ich wysunęły na szerszą widownię polityczną. Popierali oni też ten ruch bądź w cichości, bądź otwarcie i w przeważnej części zaliczali się do przeciwników politycznych kierunku »Katolika«. Szerszemu ogółowi w Polsce nie wszyscy są znani, bo byli i są pomiędzy nimi zależni od różnych okoliczności, którzy w cichości sympatyzowali z ruchem narodowym, których nazwiska są atoli znane tylko bliżej wtajemniczonym w stosunki śląskie.

Do drugiej kategorji zaliczyć należy takich księży, którzy w ruchach narodowościowych i w walkach partyjno-politycznych wogóle czynnego udziału nie brali, nie opowiadając się głośno ani po stronie polskiego ruchu narodowego, ani po stronie »Katolika«, ani wreszcie na rzecz stronnictwa centrowego. W istocie rzeczy są cichymi sympatykami centrowej polityki, ale, widząc, że agitacja centrowców przekraczała niejednokrotnie dozwolone granice, i nie chcąc się narażać swym polskim parafjanom, woleli nie angażować się na żadną stronę. Cofnęli się od walk partyjno-politycznych, pilnując Kościoła i duszpasterstwa w swych parafjach, które spełniali sprawiedliwie tak wobec polskich jak niemieckich parafjan. Do tej kategorji zaliczają się tak księża niemieckiego pochodzenia, jak i tak zwani »polscy centrowcy«.

Wreszcie trzecią kategorję stanowią księża agitujący, politykujący i niemczący. Ta kategorja, liczebnie najsilniejsza, wytrwale, systematycznie, głośno i z łokciem pracowała dla śląskiej polityki centrowej, upatrując w niej jedyne zbawienie polityczne dla ludu polskiego na Górnym Śląsku. Działalność ich miała charakter wynaradawiający tak w życiu publicznem, jak i w kościołach, na kazalnicach i w konfesjonałach. Do kategorji tej zaliczają się tak niemcy, jak »polscy centrowcy«. Ich działalność giermanizacyjna zasługuje na osobne, obszerniejsze rozpatrzenie.

S.

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezdomnych** zebrano w Adm. naszej w dalszym ciągu: Burchardt zebr. od żołnierzy z pola 11 mk. Na wieczorze czwartkowym w bardzo miłem i wesołem towarzystwie w domu pań A. i F. Z. zebr. z inicj. babci K. fen. 1234. A. K. 5 mk. Józef Stankowski Buk 1 mk. Zebr. na ślubie p. Franciszka Wesołowskiego kupca z Wągrówca z panną Zofją Stefańską z Poznania, który się odbył 7. listop. w Chełmnie 90 mk. Wojciech Dereziński zam. wieńca na trumnę śp. Jana Nep. Kruszki z Gniezna drogiego przyjaciela 10 mk. J. S. z prośbą do Matki Boskiej o pomoc w trudnej sprawie 5 mk. Majętność Gultowy ściągnięta kare 10 mk. Karolowa Boeslerowa Szamotuły 30 m. Podof. Herkt 7 m. J. M. Schmidt 7 m. Wesołowski 2 mk. Dąbrowski, Szymczak, Ławniczak, po 1 mk. Buchholz 2 mk. NN. 9 mk. Szwed 2 mk. Fabrowska Ostrzeszów 5 mk. Na przedstawieniu domowem w mieszkaniu p. Tasiemskich odegranem przez Helcię Krzyżowską, Józia Krzyżowskiego, Miłosza Szczepańskiego i Marysia Tasiemskiego zebrano na bezdomnych 5.50 mk. Zebr. na srebrnem weselu pp. Przybylskich w Jarocinie 130.50 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 238 459.09.

— * **Na Głodnych** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Joachim Teski za listopad 10 mk. Dr. F. Biały Rybnik 30 mk. Ant. Gatniejewski Kranewo 20 mk. Królewiacy zatrud. w warsztatach lotniczych w Elsenmuehle 20 mk. Tow. Polskie z Opalenicy przeznaczają trzecią część zbioru z obchodu Kościuszki na gł. 200 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 54 056.56.

— * **Na Dar Kościuszki** zebrano w Adm. naszej w dalszym ciągu: Zebr. na uroczystości Kościuszkowskiej w Łabiszynie 363 mk. Zebr. na obchodzie skautowem 127 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 7599.25.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Z Zakopanego** pisze nasz korespondent (x):

Dnia 7. listopada do tutejszego Towarzystwa Tatrzańskiego przybyła delegacja z Węgier z doniesieniem, iż w Dolinie Żabich Stawków odnaleziono szkielet mężczyzny, w wieku około lat czterdziestu, zapewne od dłuższego czasu tam zostający. Tragiczne odkrycie sprawiło na wędrownikach silne wrażenie. Do tej pory nie zdołano odszukać nazwiska, zaginionego widocznie przed laty turysty.

W Zakopanem panuje dalej znaczna już pustka, brak ruchu i widowisk. W najbliższym czasie ma jednak przyjechać kwartet czeski, a w grudniu odbędzie się św. Mikołaj na ubogie dzieci szkolne. Grupa artystów postanowiła utworzyć towarzystwo jednoczące literatów, malarzy i muzyków z własnym lokalem dla wieczorów artystycznych i zebrań towarzyskich. Zrzeszenie się wybitnych sił z różnych stron Polski może przyczynić się bardzo do podniesienia kultury naszej letniej stolicy.

— * **Ku czci Artura Grottgera.** Z inicjatywy Tow. artystycznego warszawskiego utworzył się w Warszawie komitet, w celu uroczystego uczczenia 50 rocznicy zgonu Artura Grottgera. Do komitetu weszli przedstawiciele zrzeszeń i środowisk artystycznych.

— * **Wykrycie jaskiń złodziejskich w Płocku.** Milicja miejska w Płocku wpadła na trop dwuch szajek złodziejskich: jedna, do której należało 12 osób, gnieździła się przy ulicy Więziennej 31, w domu Dwojry Polak, druga przy ulicy Szerokiej 26, w domu Malki Borensztejn. Podczas rewizji znaleziono dużo materjałów i różnych rzeczy na sumę kilkunastu tysięcy marek. Znaleziono także futra, pochodzące z kradzieży. Niektóre rzeczy, przeważnie futra, właściciele prawi już poznali. Szajki te komunikowały się z Warszawą, dokąd i wszystkie kradzione w Płocku rzeczy wysyłały. Wzamian za to podobne bandy złodziejskie w Warszawie, wysyłały swoje nabytki do Płocka.

— * **W Austrji zakazano drobnej sprzedaży bielizny męskiej.** Krakowski »Ill. Kurjer Codzienny« donosi, co następuje:

Jak wiadomo, już od 31. sierpnia jest zakazana sprzedaż bielizny męskiej, której sztuka waży ponad 200 gramów. Ministerstwo wojny zezwalało jednak na oddanie do drobnej sprzedaży nieznacznej części zajętych zapasów bielizny męskiej. W ten sposób do połowy sierpnia br. zezwolono na sprzedaż około 50 proc. zajętej bielizny. Dnia 30. października b. r. ukazało się nowe rozporządzenie, na mocy którego wszystkie zapasy bielizny męskiej mają być oddane centrali wełnianej. Wyjątkowe ulgi przyznane będą tylko tym firmom, które oddały 80 proc. swych zapasów; pozostałe 20 proc. mogą one zatrzymać, jednak przy sprzedaży muszą się ściśle trzymać rozporządzenia z 31. sierpnia 1916 roku, według którego te 20 proc. tylko od wypadku do wypadku mogą być oddawane do sprzedaży detalicznej za zezwoleniem ministerstwa handlu. Powodem chwilowego zakazu sprzedaży bielizny męskiej jest bardzo wielkie zapotrzebowanie bielizny zarówno dla wojska jako też dla urzędu rozdziału odzieży ludowej. Zapasy bawełny są na wyczerpaniu, a niema nadziei uzupełnienia ich w najbliższym czasie. Trzeba będzie przeto oswoić się z koniecznością wprowadzania w życie bielizny wyrabianej z masy papierowej. Wprawdzie trudności techniczne z jakiemi połączony jest wyrób bielizny z papieru, dałyby się usunąć, jednak brak odpowiedniej ilości i jakości papieru. Dlatego też dotychczas produkcja bielizny papierowej była bardzo ograniczona. Do wyrobu bielizny papierowej potrzebny jest papier, którego metr kwadratowy nie waży więcej jak 20 do 25 gramów. Tego rodzaju papieru nie wyrabia się w Austrji, a import takiego papieru natrafia na wielkie trudności.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 11. listopada zgłoszono:

Zgony:

Wdowa Eleonora Płucińska z domu Gadomska 58 l. Robotnik Józef Mehr 47 l. Nauczyciel gimnazjalny, prof. Dr. Augustyn Tabulski 75 l. Wdowa Klara Prabucka z domu Igler 49 l. Robotnik Wojciech Kroniński 58 l. Elżbieta Wollenberg 5 l. 5 m. 15 dni. Robotnik Maksymilian Hausch 40 l. Zamężna Prakseda Zimniewicz z domu Ostrowska 51 l. Zwrotniczy kolejowy Ernst Fliegner 74 l. Alfred Demandt 6 mies. 22 dni. Asystent mierniczy Henryk Ott 36 l. Kucharz Edward Tomaszewski 79 l. Elżbieta Erdmann 11 l. 8 m., 7 dni. Zamężna Karolina Krause z domu Mumke 43 l. Podoficer, urzędnik bankowy Wilhelm Pfeiffer 22 l. Żołnierz, robotnik Marcin Napierała 34 l. Podoficer, kupiec Armin Schnapp 34 lata.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 7. listopada 1917.

Ceny w sprzedaży detalicznej		Cena najw.	Cena najniż.	Cena najw.
Groch (żółty) do got.	w większ.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - -	ilościach	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - -	za 100 kg.	—,	—,—	—,—
Groch (żółty) do got.	detalicz.	—,—	—,—	—,—
Fasola (biała) - - -	za 1 kg.	—,—	—,—	—,—
Soczewica - - - -		—,—	—,—	—,—
Ziemniaki - - - -	w większ. ilo-	—,—	—,—	—,—
" - - - -	ściach 100 kg.	11,—	11,—	11,—
Ceny najwyższe.				
Ziemniaki - - - -	detalicznie	—,—	—,—	—,—
" - - - -	za 1 kg.	—,18	—,18	—,18
Ceny najwyższe.				
Siano (stare - - -	za 100 kg.	—,	—,—	—,—
Siano (świeże *) - - -		—,—	—,—	—,—
Słoma (równianka -	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Słoma (bartog i prza.	za 100 kg.	—,—	—,—	—,—
Masło stołowe za 1 kg. Ceny najw.		6,40	6,40	6,40
Masło zagraniczne - - - - -		—,—	—,—	—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najwyż.		—,38	—,38	—,38
Jaja - za 1 sztukę. Ceny najwyż.		—,27	—,27	—,27
Jaja z kisty - - -	za sztukę	—,	—,—	—,—
Konina - - - - -	za 1 kg.	3.60	2.80	3.60

*) Tylko w miesiącach, czerwcu, lipcu i sierpniu.

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 12. listopada 1917.

Notowania zbożowe komisji targowej.

	Za 100 kg. towaru.
Pszenica dobra ostatniego sprzętu - - -	00.00—28.50
Żyto dobre - dto. - - - - - - - -	00.00—26.50
Owies dobry - dto. - - - - - - - -	00.00—24.00
Jęczmień - - dto. - - - - - - -	00.00—27.00
Jęczmień dla browarów dobry dto - - -	00.00—00.00
Groch Wiktorja - - - - - - - - -	00.00—00.00
Groch mały - - - - - - - - - -	00.00—00.00
Rzep zimowy dobry - - - - - - - -	00.00—70.00

Za młócenie zboża wyznacza się premję na jęczmień i owies po 4 mk. za 100 kg.

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.